936

18

JEŹDZIEC i HODOWCA.



DERBY W EPSOM 1936 R. STAWKA 22 UCZESTNIKÓW 800 MTR. PRZED CELOWNIKIEM.

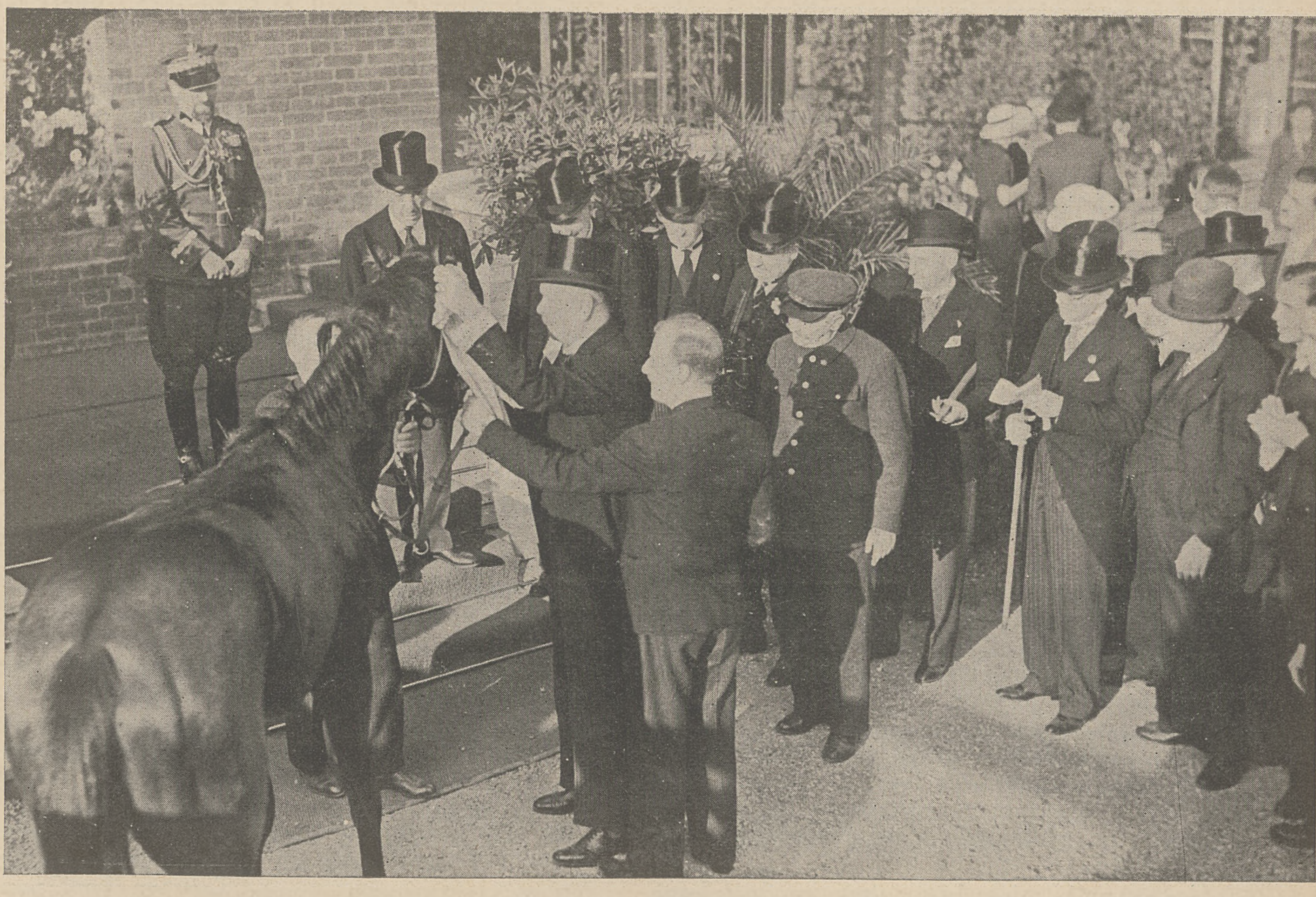
Jeździec i hodowca

18

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV. WARSZAWA, 20 CZERWCA 1936 R.

TREŚĆ Nr. 18:



Prezes T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Michał hr. Komorowski, dekoruje zwycięzcę Derby 1936 r. HORYNIA (Illuminator — Gambja po King's Idler), hod. A. margr. Wielopolskiego, wł. p. A. Mieczkowskiego.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Inż. Jan Grabowski

Problemy chwili

(Ciąg dalszy)

Brak miejsca nie pozwala nam tutaj dotknąć wyników ostatnich badań nad zagadnieniem techniki stadnej.

Tem nie mniej musimy podkreślić konieczność zapoczątkowania instytutu badań, gdzie należałoby studjować cały szereg zagadnień drogą poszukiwań, doświadczeń, zestawień statystycznych i t. p., które leżą odłogiem albo, o których często już mamy bardzo przestarzałe pojęcia. Wyniki tego rodzaju badań mogą mieć dla praktycznej hodowli często podstawowe znaczenie.

Wszystkie wnioski, do jakich przyszliśmy w toku niniejszego referatu, zmierzają do generalnej poprawy pogłowia końskiego, w wyniku czego będziemy mieli coraz więcej dobrych koni, a w szczególności koni o określonej użytkowości np. typu wojskowego.

Zachodzi pytanie, jaka jest pojemność rynku wewnętrznego na poszczególne typy koni, a więc konie zarodowe (ogiery), konie wierzchowe, konie robocze. Zacznijmy od tych ostatnich, gdyż one z punktu widzenia ekonomicznego odgrywają największą rolę.

Nasz rynek wewnętrzny dla konia roboczego jest bardzo pojemny. Trakcja mechaniczna w Polsce nie robi większych postępów, cała praca na roli, a częściowo także trakcja konna w przemyśle i miastach oparta jest na sile pociągowej konia.

Cena rynkowa konia roboczego jest w porównaniu z cenami państw Zachodu b. niska. Jest ona wypadkową ekstensywnego wychowu i stosowania prymitywu hodowlanego, pokrywającego się z niską kulturą małych gospodarstw rolnych, będących głównym producentem tego typu konia. Ale też jakość przeciętnego polskiego konia roboczego, w porównaniu z jakością kulturalnego konia Zachodu jest niższa. Posiadamy w Polsce ok. 2.000.000 koni małych i koników, praca któremi jest możliwa jedynie w warunkach wschodnich województw.

Otóż ulepszanie naszego konia roboczego, które będzie szło niewątpliwie w parze z ulepszaniem małych gospodarstw rolnych, oraz łącznie z budową dróg bitych — będzie wyrazem wprowadzenia kulturalnych metod wychowu i spotka się z powiększeniem objętości i wagi wozu.

Te dwa czynniki zdecydują o tem, że ilość koników zacznie się zmniejszać, a miejsce ich zajmą rosłe dorodne konie. Proces wypierania konia małego przez rosłego będzie się odbywał stopniowo i jest celowy tylko łącznie z podniesieniem poziomu kultury rolnej gospodarstw. Ten proces podkreślamy dobitnie, gdyż dla gospodarstw biednych, karłowatych idealną siłą pociągową jest właśnie koń krajowy wzgl. konik, znany z tego, że się obywa niczem. W miarę jednak scalania się gospodarstw i podnoszenia się ich kultury popyt na rosłego konia będzie wzrastać. Do czasu ukończenia procesu ukulturalnienia małych gospodarstw wiejskich, powiedzmy według poziomu czeskiego, będziemy mieli pokaźne ilości dobrego konia roboczego na eksport.

Ilości konia roboczego eksportowego będą malały w miarę postępu kultury gospodarstw rolnych. Ten proces już przeszły takie państwa jak Czechy, Niemcy, które importują konie robocze.

Widzimy więc, że praca nad ulepszaniem pogłowia masowego koni ma wdzięczne pole przed sobą, a na produkt tego ulepszania jest zapewniony popyt na długie lata.

Inaczej się przedstawia sprawa zapotrzebowania wewnętrznego na konia wierzchowego. Jedynym właściwie odbiorcą na konia tego typu jest wojsko, które zakupuje konie kawaleryjskie w określonej ilości ok. 4.000 sztuk rocznie.

Zachodzi pytanie, co się stanie, jeśli pod wpływem podniesienia poziomu hodowli dojdziemy do produkcji, dajmy na to, 20.000 dobrych kawaleryjskich koni.

Ten problemat wiąże się ściśle z koniecznością poszerzenia rynku wewnętrznego na konia wierzchowego przez rozbudowę jeździectwa. Że ta rzecz jest możliwa dowiedli tego Niemcy. Polscy hodowcy zrzeszeni w związkach hodowlanych dali też dowód zrozumienia sprawy, uchwalając 1% od sprzedanych remont na rzecz funduszu jeździeckiego.

To jednak nie wyczerpuje sprawy. Wojsko musi mieć znaczne **rezerwoary** konia wierzchowego na wypadek wojny — i rozwiązanie tego zagadnienia można znaleźć tylko w propagowaniu w okręgach do tego się nadających konia typu wierzchowo-pociągowego t. j. nadającego się pod wierzch a jednocześnie dobrze pracującego w roli. Ten typ koni posiadamy np. w woj. krakowskiem i poznańskiem w hodowli powszechnej; tam właśnie używane są głównie ogiery,

będące wynikiem połączeń półkrwi z półkrwią. Oczywiście i tutaj eksport posiada doniosłe znaczenie. Ulokowanie każdego tysiąca zbędnych koni wierzchowych zagranicą będzie bodźcem do wyprodukowania paru tysięcy takich koni w kraju.

Na razie wszakże produkcja konia wierzchowego starcza zaledwie na nasze potrzeby i eksport jest minimalny.

Czynnikiem, któryby zadecydował o ekspansji tej hodowli, byłoby podniesienie ceny za konie wierzchowe, nabywane przez wojsko.

Rozumiemy, że nie łatwo to przeprowadzić w obecnej dekonjunkturze.

Wdzięczni być powinniśmy wojskowości, że przy ogólnej zniżce cen utrzymała cenę konia remontowego bez zmian.

Ale jeżeliby nas zapytano, co jest palącą potrzebą, która zdecyduje o rozwoju tego działu hodowli — odpowiedzielibyśmy bez wahania: ustalenie ceny, któraby miała charakter premji i zachęty.

Wówczas dopiero będzie można wydobyć z hodowli masowej konie wierzchowe, które muszą być wykupione źrebiętami z pod matek przez specjalistów hodowców (eleveurs) lub przez instytucje hodowlane o charakterze społecznym — źrebięciarnie. Inaczej konie te będą bezpowrotnie przepadać tak jak przepadają dotychczas — dla wojskowości, gdyż mały rolnik nie jest w możności wychować należycie konia wierzchowego.

Pojemność rynku wewnętrznego dla ogierów szlachetnych jest tylko pozornie znaczna. Brakuje nam jeszcze bardzo dużo dobrych ogierów tego typu, ale niestety jesteśmy tak biedni, że ani prywatnie, ani nawet przez instytucje zbiorowe nie jesteśmy w stanie płacić cen, opłacających wychów ogiera szlachetnego.

To też tutaj jedynym niemal odbiorcą jest rząd, który corocznie wykupuje elitę ogierów dla państwowych zakładów chowu koni.

Z punktu widzenia potrzeb tych zakładów istnieją pewne dysproporcje w ilości produkowanych ogierów pewnych typów. Np. mamy zamało ogierów półkrwi zarówno angielskich, jak i arabskich oraz angloarabskich, pozbawionych domieszki krwi niemieckiej, natomiast nadmiar ogierów poznańskich, oraz ogierów ras czystych, któremi nasze P. S. O. są przeładowane.

To też istnieje poniekąd paradoksalna sytuacja, że odczuwając brak ogierów, możemy eksportować ogiery poznańskie, pełną krew i czyste araby bez szkody dla całokształtu polskiej hodowli koni.

Jeżeli chodzi o wzmożenie produkcji wyżej wymienionych typów ogierów konieczna jest podobnie, jak przy kupnie remont, taka cena, która pobudzi inicjatywę prywatną do wykupywania źrebiąt, w celu wychowu ich na reproduktory.

Również musi być zorganizowana akcja wykupu dla hodowli masowej ogierów odrzuconych przez Zarząd Stadnin Państwowych, które są przeważnie kastrowane, a tymczasem w wielu wypadkach są wiele lepsze od poszczególnych ogierów, jakim się z musu udziela licencji.

Zupełnie inaczej sprawa przedstawia się z ogierami pogrubionemi. Na te popyt jest znaczny i im cięższy koń tem wyższą osiąga cenę. Nierzadkie też są wypadki importu z zagranicy ogierów ciężkich przez małorolnych. Wobec upodobania dużej ilości producentów konia do ogierów ciężkich, popyt na nie dyktuje wysoką opłatę za stanówkę, a ta decyduje o dużej cenie ogiera.

Najlepszym dowodem opłacalności tej hodowli są przedsiębiorcy, którzy żyją z utrzymywania ciężkich ogierów rozpłodowych.

To też jesteśmy zdania, że ogierów tego typu nie należy premjować. Po pierwsze dla tego, że hodowla ta jest popłatna, po drugie dla tego, że ten rodzaj konia może być u nas tylko tolerowany i to w pewnych okręgach, wprowadza bowiem do naszego pogłowia miejscowego przymieszkę obcej krwi i musi być oparty na stałym imporcie ogierów z zagranicy, gdyż Polska nie posiada ciężkiego konia rodzimego.

Powinniśmy dążyć do ograniczenia importu ogierów do możliwie najniższych granic. Ideałem byłoby dojść do takiego poziomu hodowli, aby tylko potrzebować sprowadzać ogiery czołowe pełnej krwi, i czystej krwi arabskiej.

Cała półkrew i anglo-araby winna być produkowana w kraju i krajowe ogiery tych typów bezwarunkowo będą najcenniejsze.

Na razie wszakże, dopóki poziom naszej hodowli jest niski, musimy się uciekać również do importu ogierów półkrwi.

Jak więc widzimy zagadnienie importu sprowadza się u nas jedynie do zakupu ogierów zagranicą, natomiast sprawa eksportu jest, z punktu widzenia prężności hodowli istotnie ważna.

Mamy bowiem na wywóz: ogiery, konie wierzchowe, konie robocze, nadto, o czem nie mówiliśmy, konie kopalniane i rzeźne.

Zdobycie rynków zbytu dla tych różnych rodzajów koni jest kwestią przyszłości naszej hodowli.

Jakież to mogą być rynki?

Przedewszystkiem Sowiety (materjał zarodowy i wierzchowy), dalej państwa bałkańskie (ditto), Niemcy, Italja, Danja, Holandja (konie robocze), Czechosłowacja, Szwajcarja, Austrja (konie wierzchowe) i inne.

Sprawa jednak nie jest łatwa. Konkurencja jest duża i to takich państw jak Anglja, Francja, Niemcy, Węgry.

Czem my możemy konkurować?

Taniością naszego konia i często niższemi kosztami przewozu.

Ale pod tym względem nie jesteśmy zorganizowani. Nie posiadamy zmysłu kupieckiego w tym kierunku. Tę lukę trzeba wypełnić i zacząć od propagandy polskiego konia zagranicą.

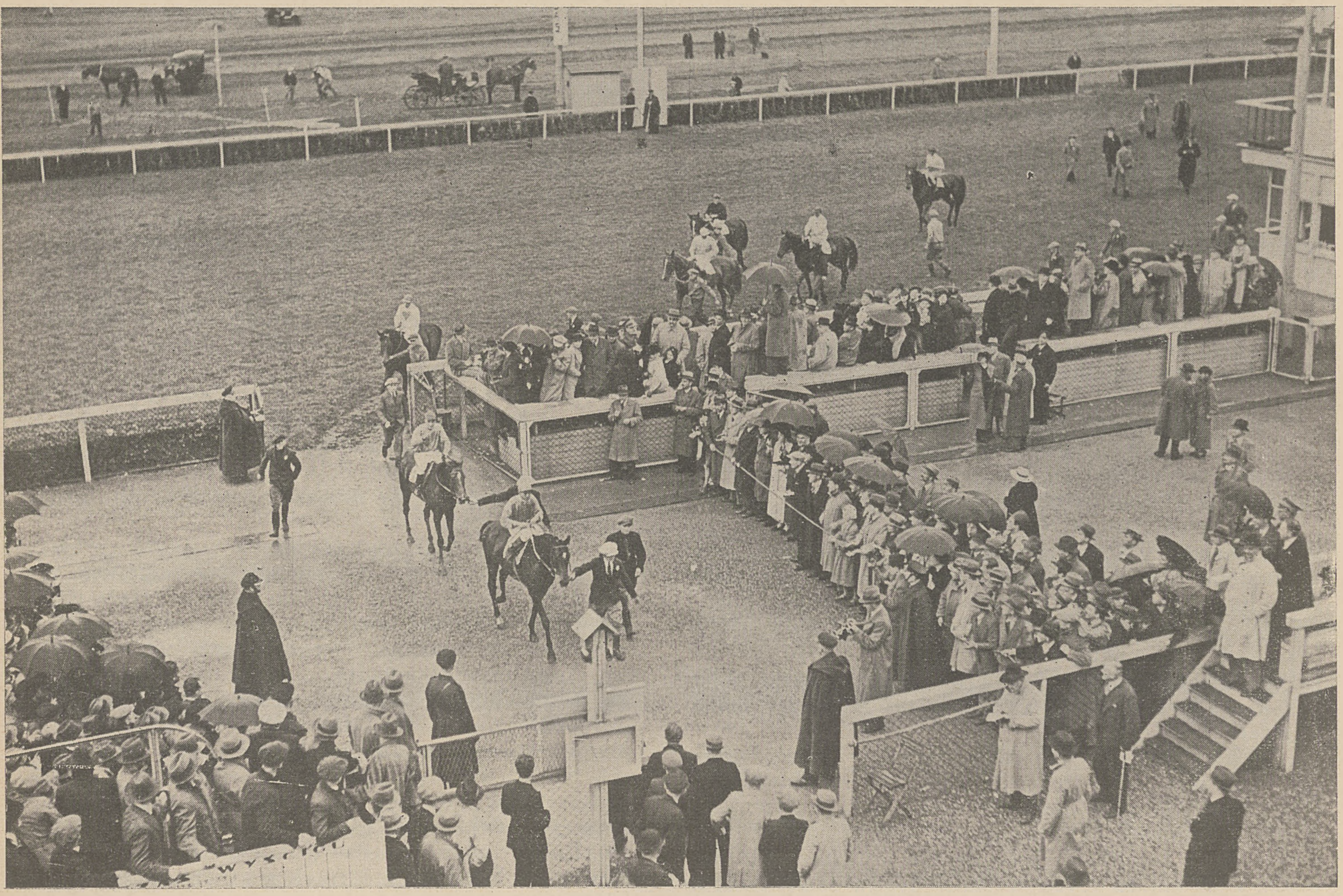
Trzeba uwierzyć w potęgę reklamy i reklamować się. To jest praca wstępna, którą trzeba prowadzić systematycznie szereg lat. Dobra wszakże reklama jest kosztowna. Taka propaganda będzie kosztować nie dziesiątki a setki tysięcy złotych (kilkanaście a może i kilkadziesiąt tys. zł. rocznie).

Pieniądze na ten cel, winien dać, w dobrze zrozumianym interesie rząd, którego zadaniem jest również wyjednywanie w traktatach handlowych z państwami importującemi konie, kontyngentów przywozu koni z Polski. Sprzedaż musi być oparta na solidnych zasadach kupieckich, żeby sobie wyrobić firmę.

Jeżeli sobie tę firmę wyrobimy i jeżeli poziom hodowli krajowej istotnie się podniesie — mamy wszelki tytuł odegrać w zakresie dostarczania koni na rynki światowe rolę Węgier, których hodowla chyli się obecnie ku upadkowi.

I pomimo, że Węgry nie mają tak dobrej organizacji hodowców jak Polska, pomimo, że poziom hodowli dworskiej jest tam niższy niż u nas, cały świat dotąd tam kupuje konie, gdyż przyciąga go magnes starej, wyrobionej marki.

(Dok. nast.)



Powrót do wag po rozegraniu gonitwy o Nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej; na czele kroczy zwycięski Bandit (żok. Gulyas) ze swym leaderem Galahadem, dalej Libretto, Aak, Napaść, Bałtyk i Impet II.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Z DEKADY

Ławnik — Walkover — Kapryśność klaczy — Nagroda Baroneta i Good Boy'a — Dobry debiut Narwi — Wspaniała gonitwa o nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej — Potwierdzenie formy z roku 1935 — Orestea bije Hawerlę — Sandomierz — Habdank kwalifikuje się do derby-klasy — Stylowe zwycięstwo Grand Seigneur'a — Rewers po błocie — Pustki w gonitwach sprzedażnych — Znowu Otello.

W drugi dzień Zielonych Świątek (dz. 17-ty) pola były słabe i w głównej gonitwie dnia (3.000 zł., 2.100 mtr.) biegało tylko dwa konie:

Ławnik (Büvesz) bez trudu rozprawił się z Rewersem. Pozatem **Markietanka,** również córka Büvesz'a — z łatwością pokonała Lawinę i 3 inne konie w gonitwie III kat; zwyciężka klacz biegała pierwszy raz w bieżącym sezonie.

Orlando (King's Idler) nie miał groźniejszych przeciwników w gonitwie II kat. — Taiga była druga o 2 dł.; Humor — trzeci i ostatni.

Dwa zwycięstwa odniosły konie p. A. Budnego: **Rywalka** (w IV kat.) i **Metropol** (VI kat.). Obydwa te konie są bardzo trudne do startowania; u Rywalki przypisać to muszę trwi Royal Realm'a, którego zły charakter odbija się jeszcze na wnukach.

Dzień 18 wyścigów (środa 4 czerwca) rozpoczął się walkoverem... w głównej nagrodzie dnia (3.000 zł., 1.300 mtr.) przeznaczonej dla koni, które **nie wygrały nagrody wartości 3.000 zł.** Zdaje się, że takich koni nie brak na torze, ale zapisany został tylko **Łokietek** — łatwo też zarobił pozagrupową nagrodę dla swej stajni.

W gonitwie I kat. biegało 3 konie: **Nalewka** łatwo pobiła Jumara o 5 dług., a Ingola, robiąca wrażenie przemęczonej była ostatnia. Czas 1 m. 39 s. Ciekawy był moment gdy po wyjściu na prostą Jumar odszedł na chwilę od barjery i żok. Gill na Nalewce wskoczył momentalnie w przejście wolne koło barjery.

Dwie gonitwy wygrały konie stajni Golejewko: **Minaret** (IV kat.) i **Merci** (VI kat.). Wyścig przezna-

czony dla 4 l. i st. klaczy (III kat.) zakończył się łatwem zwycięstwem kl. **Garonna II** — rodzonej siostry Horynia, nad Ellorą, Klaudją i La Scala, która biegała poniżej swej formy. Już to na wiosnę trudno jest o stałą formę u klaczy.

Obserwujemy całe serje zwycięstw ogierów (np. Jumar, Minaret, Habdank, Dell) — u klaczy ze zrozumiałych, naturalnych przyczyn, o stałą formę jest trudno **w okresie roku gdy cała przyroda budzi się do życia.** Z tych względów przeniesiono rozgrywkę nagr. Liry z wiosny na jesień i trzeba stwierdzić, że prawidłowość selekcji zyskała na tem w znacznym stopniu.

Jakie wrażliwe są niektóre klacze np. na gorąco. Taka Lira w dzień gorący była do niczego, w dzień chłodny — była wprost niezwykłą klasą. Klacze objawiające popęd płciowy biegają przeważnie źle i wyjątki są tutaj bardzo rzadkie.

Do takich wyjątków należała np. Engueulade pp. Łazarewych, która w r. 1906 przed rozgrywką nagr. Oaks okazywała silny popęd, a mimo to nigdy chyba nie biegała tak dobrze jak w tym wyścigu który wygrała.

Program sobotnich (6 czerwca) wyścigów zawierał nagrodę **Baroneta i Good Boy'a** (7.000 zł., 2.400 mtr.).

Gonitwa tej nazwy przez wiele lat figurowała w programie przedwojennych wyścigów w Warszawie, w pierwszym dniu sezonu wiosennego. Ustanowiona była dla upamiętnienia wyścigu — „pierwsze Derby w Moskwie w r. 1886": dwa konie polskie stada L. hr. Krasińskiego w Krasnem, Baronet i Good Boy, stanęły na pierwszem miejscu głowa w głowę, reprezentując godnie hodowlę polską. Był to fakt w annalach turfu jedyny, to też przywrócono nazwę tej gonitwie, która rozgrywana jest na 8 dni przed Derby i może stanowić próbę generalną dla tego czy owego kandydata.

W r. ub. Libretto pokonał w tej gonitwie Impeta II; w r. b. wzięło w niej udział 6 koni i stała się ona bardzo zajmującą i pożyteczną próbą, rzucającą światło na uczestników Derby. — Wyścig zakończył się łatwą wygraną ogiera **Gaffeur;** wyprzedził on nienajlepiej prowadzonego og. Le Palatin, zwycięzcę Hcpu Otwarcia, za którym tuż blisko był Łuk, a dalej Komis, Orlean, Huzar. — Żokej Dorosz na Łuku walczył nieuważnie i kilkakrotnie uderzył po głowie og. Orlean: (za co został ukarany) być może, że dzięki temu nie zajął on płatnego miejsca, bo o zwycięstwie zdaniem naszem nie mogło być mowy. Gaffeur i Le Palatin dowiodły, że mają prawo uczestniczyć w walce o błękitną wstęgę.

Nagr. Rulera wyłoniła kandydatów w postaci Karesa i Horynia, nagr. Produce — w postaci Irisa i Cygnusa, nagr. Baroneta i Good Boy'a — Gaffeur'a i Le Palatin. Dobre wyścigi miały Otello, Habdank, Orestea.

Dodamy, że czas gonitwy sobotniej był 2 m. 37½ r. po torze trochę śliskim (27—34—32½—31½—32½).

Bardzo ładny był wyścig I kateg. dla 3 l. og. i kl. na dystansie 1.600 mtr. Po raz pierwszy w r. b. próbowana **Narew** (Villars i Neva), wygrała swobodnym finiszem, bijąc 6 rówieśników w porządku: Hokej, Oktawa, Oranja, Styl, Kmiotek i Moneta. Zwycięska klacz przeprowadzona była dobrze przez młodego jeźdźca Gulyás'a — a jest dosyć nerwowa i wymaga od jeźdźca pewnej subtelności.

Bardzo poprawił się **Dell:** syn Belgji w r. b. już po raz trzeci minął zwycięsko celownik (w gon. II kat., 2.400 mtr.) i zdaje się, że potrafi on wygrać również gonitwę I kat. — **Giorgetta** (Villars — Varázsfény) — jest szybką klaczą i obecnie ma 2 zwycięstwa za sobą. W sobotę mocnym finiszem pobiła Ki-Ki, Anielkę i 4 inne rówieśniczki.

Publiczności było dużo i gra tego dnia była bardzo ożywiona, co związane było z kilkoma bardzo ładnemi gonitwami.

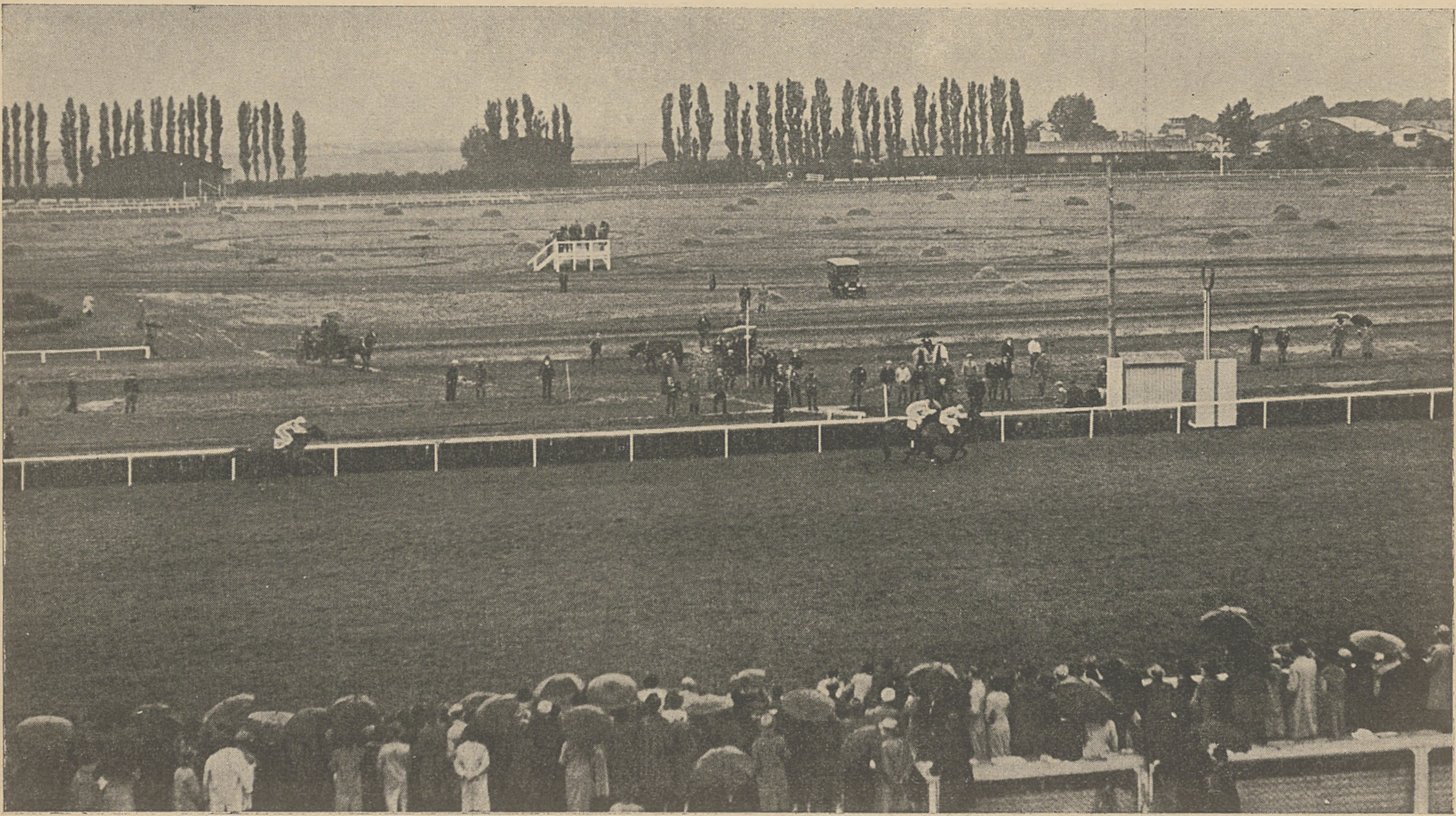
Dżdżysty dzień niedzielny (7.VI) przeżyła Warszawa pod znakiem koni: w Łazienkach — Puhar Narodów, na Mokotowie — dwie poważne nagrody. Tu tłumy i tam tłumy, tu ożywienie i tam ożywienie. Gdyby do tego trochę słońca!

Walka o prymat wśród koni 4-letnich i starszych rozstrzygnęła się w nagrodzie im. **Prezydenta Rzeczypospolitej** (40.000 zł., 3.200 mtr.), która rozegrana została jak następuje: zaraz za startem pierwszy był Bandit, którego po przejściu 150 mtr. zmienił jego leader — Galahad. Poprowadził on równem tempem mniej więcej aż do startu na 1.800 mtr., gdzie wyminął go idący dotąd tuż za nim Aak. Tempo wzrasta, Aak oddala się o kilka długości, w pogoń za nim rusza Libretto, pociągając za sobą idącego swobodnie Bandit'a. Ta trójka oddziela się wyraźnie od reszty koni, idzie na klasę i już koło startu na 1.300 mtr. staje się widoczne, że te trzy konie rozegrają wyścig między sobą. Na ostatnim zakręcie Aak jest pokonany, a na prostą wychodzi Libretto, którego wkrótce swobodnie mija **Bandit.** Jednakże Libretto broni się i ponownie równa się z Bandit'em, lecz ten, pchnięty przez ż. Gulyás'a zdobywa się na rzut końcowy, jaki może dać tylko koń szybki i mija celownik z przewagą szyji. Dzielny, waleczny Libretto jest drugi, bijąc Aaka o 6—7 długości. Czwarty jest zeszłoroczny derbista Impet II, który nie biegał od czasu St. Leger'u we wrześniu. Napaść była piąta; żok. Varga jechał na niej z tyłu, lecz wyścig był za surowy i za długi, a potomstwo Nabotoris — to przecież nie stayery. —

Jednakże robimy pewien zarzut żokejowi: może za daleko odciągnął on swą klacz? Chociaż przy szybkim wyścigu było to poniekąd uzasadnione.

Dla Bałtyka tor śliski i nie lekki był zupełnie nieodpowiedni. Czas gonitwy 3 m. 30 s. (1.200 mtr. przebyto w 1 m. 19 s., a później galopowano w tempie 33.5—32.5—32—33); uważam, że ze względu na stan toru, czas ten **jest wyśmienity** i napewno nie gorszy od rekordu Kratera (3 m. 27.5 s.), osiągniętego na bardzo dobrym torze w roku 1934. Bowiem była to próba hodowlana nie na żarty i wynagrodziła nam niesławnej pamięci rozgrywkę tegorocznej nagrody im. J. hr. Zamoyskiego. Tegoroczna rozgrywka nagr. im. Prezydenta Rzplitej była **całkowitem potwierdzeniem formy zeszłorocznej:** Bandit, najlepszy trzylatek z r. 1935, był pierwszy, a Libretto, którego stawialiśmy w r. ub., za nim — był drugi. — Najlepsze konie tryumfowały i gonitwa była **wartościowym wskaźnikiem klasyfikacyjnym.**

Bandit wygrał do tej pory następujące większe nagrody: Produce 2 let. (Kruszyny), Fanshave, Produce 3 let. (im. L. Grabowskiego), nagr. Kozienic, St. Leger, nagr. im. Prezydenta Rzplitej; nominalna suma jego wygranych wynosi w karjerze wyścigowej 208.365 zł. — Bandit jest koniem niedużym, lecz prawidłowym, szlachetnym i jest chyba **najsuchszym ze wszystkich produktów Bafura.** Wyróżniał się on eksterierem w stawce i powinien być w przyszłości dobrym reproduktorem.



Nagrodę im. Prezydenta Rzeczypospolitej (40.000 zł. — 3.200 m.) wygrywa 4 l. og. gn. Bandit (Bafur — Barbara Belle) p. St. Szwarcsztajna, bijąc pod żok. Gulyas'em: Libretto, Aaka, Impeta II, Napaść, Bałtyka i Galahada.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Rezultat szczegółowy. Niedziela, 7 czerwca 1936. **Nagroda 40.000 zł. im. Prezydenta Rzeczypospolitej** dla 4 l. i st. og. oraz 4 l. kl. Dla hodowcy złoty medal. **Dystans około 3.200 mtr.**

Ogólna suma nagrody 61.600 zł., z których dla wł. I-go konia 40.000 zł., dla hod. 4.000 zł.; dla wł. II-go konia 12.000 zł., dla hod. 1.200 zł.; dla wł. III-go konia 1.200 zł., dla hod. 400 zł.

Bandit, og. gn. St. Szwarcsztajna, po Bafur i Barbara Belle, po St. Saulge, hodowli G. hr. Alvensleben-Schönborn, lat 4, 58 kg., (trenuje trener Fr. Reiff) **ż. Gulyàs** 1

Libretto, og. gn. A. Mieczkowskiego, po Gralsritter i Conferva, po Fervor, hodowli J. hr. Czarneckiego, lat 4, 58 kg., (trenuje trener W. Błaszczak) **ż. Jagodziński** 2

Aak, og. kaszt. J. Broszkiewicza i C. Jarnuszkiewicza, po Wampir i Rózga, po Fils du Vent, hod. J. Broszkiewicza, lat 4, 58 kg., (trenuje tr. J. Karwacki) **ż. Jednaszewski** 3

Impet II, og. kaszt. J. Broszkiewicza i C. Jarnuszkiewicza, po Rheinwein i Huryska, hodowli Alfreda hr. Potockiego, lat 4, 59 kg. **ż. Gill** 4

Napaść, kl. c. gn. braci Mencel, po Bafur i Nabotoris, hod. własnej, lat 4, 56 kg. **ż. Varga** 5

Bałtyk, og. gn. T. Falewicza i Z. Orłowskiego, po Forward i Bona Dea, hod. H. Woźniakowskiego, l. 4, 58 kg. **ż. Fomienko** 6

Galahad, og. kaszt. St. Szwarcsztajna, l. 5, 59 kg. **j. Tamasi** 7

Wysyłany, o szyję, trzeci o 7 dług. Czas 3 m. 30 sek. Tor śliski, lecz nie ciężki.

BANDIT, og. gn. ur. 1932 r. w st. G. hr. Alvensleben-Schönborn.

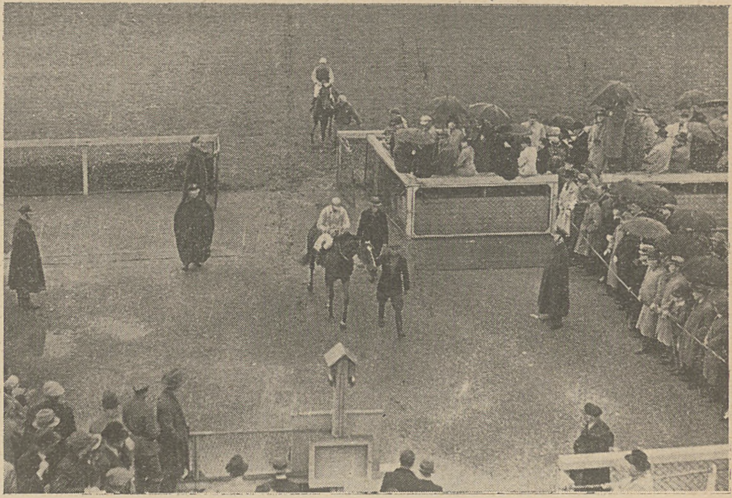
Barbara Belle				Bafur			
Barbefosse		St. Saulge		Bracing Air		Fervor	
Bisque 6	Simonian 5	May Pole 11	Le Sancy 4	Butterfly Dance 20	Hannibal 1	Festa 16	Galtee More 5

Nagr. **Krasne** (12.000 zł., 2.100 mtr.) — dla 3 i 4 l. klaczy, nie była próbą tak surową, tem niemniej wzbudzała ona zainteresowanie przedewszystkiem ze względu na udział w niej niepobitej dotąd Hawerli oraz ze względu na to że gonitwa nosi charakter porównawczy. — Prowadziła i wygrała z miejsca do miejsca **3 let. Orestea;** musiała ona być jednakże wysyłana, aby utrzymać przewagę jednej długości nad niepobitą dotąd Hawerlą. Orestea niosła o 3½ kg. mniej od Hawerli (Orestea —2, Hawerla +2, lecz żok. Varga nie mógł wyważyć się na 51 kg. i Orestea niosła 51½ kg.) i to musiało odegrać znaczną rolę; z drugiej strony odnieśliśmy wrażenie, że Orestea to stayerka i że na dłuższym dystansie przejdzie jeszcze lepiej. O szyję za Hawerlą trzecia była 4 let. Ariana: żokej Jednaszewski pojechał na niej źle; nie wyczuł widać, że początek gonitwy jest wolny i odciągnął klacz za daleko. Finiszo-

wanie przy końcówce 30½ sek. musiało się skończyć niepowodzeniem. Czwarta była Ice; masywna klacz ślizgała się i nie pokazała właściwej swej formy, Elba szła świetnie, lecz tylko 1.600 mtr. — Moutarde ostatnia. Czas słaby 2 m. 19½ s. (7—36—33—33—30½).—

Oczywiście, porażka niepobitego konia robi przykrość każdemu sportsmanowi — Hawerla porażki nie uniknęła; ale doznała jej od klaczy, której zawsze przypisywaliśmy duże zdolności wyścigowe. Dopiero później będziemy mogli stwierdzić, czy Orestea pokonała Hawerlę dzięki uldze wagi tylko, czy też dzięki temu, że jest od niej lepsza. —

Porównanie klaczy roczników 1932 i 1933 — wypadło na korzyść klaczy młodszych: trzylatki zajęły 1, 2, 5 i 6 miejsce, czterolatki 3 i 4-te. Klacze po og. Bafur zajęły 1-sze, 3-cie, 4-te oraz 6 miejsce. —



Po zwycięstwie w Nagr. Krasne wraca 3 l. Orestea (Bafur — Fatima) p. Cz. Andrycza (żok. L. Varga) do wag; za nią 3 l. Hawerla (żok. Femienko).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

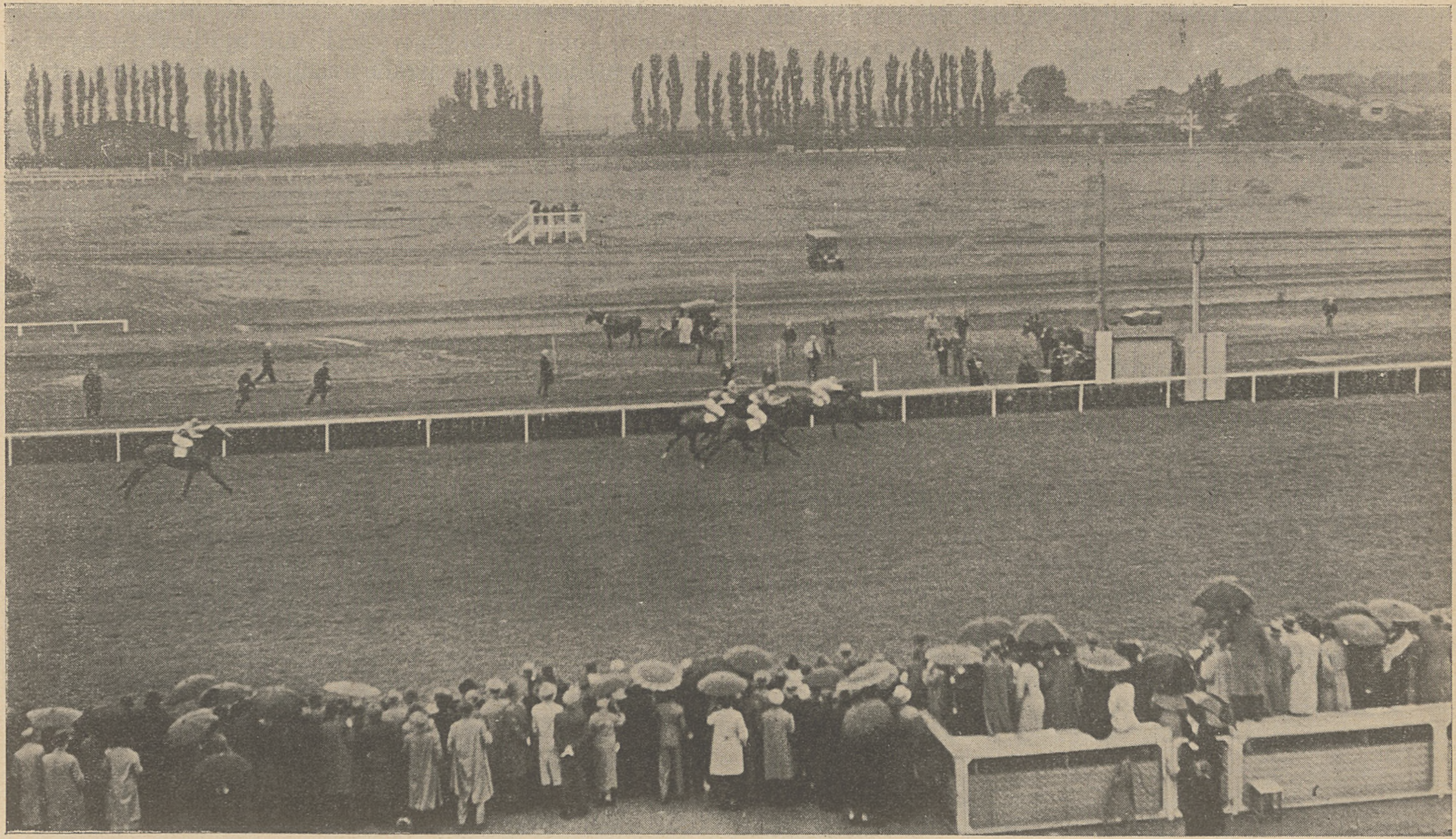
ORESTEA, kl. gn. ur. 1933 r. w Stadninie Państwowej w Kozienicach.

Fatima				Bafur			
Aragwa		Illuminator		Bracing Air		Fervor	
Beatrix 7	Aboyeur 1	Ayesha 5	Radium 3	Butterfly Dance 20	Hannibal 1	Festa 16	Galtee More 5

Fatima wygrała nagrodę Wielką Warszawską oraz Rzeki Wisły, Aragwa była także cenną klaczą wyścigową.

Grupę trzyletnich klaczy, które potrafiły się już wyróżnić, stanowią w tej chwili: Hawerla, Orestea, Jagienka i Elba.

Gonitwę I kat. dla koni 3 let. i st. wygrał w doskonałym stylu 3 let. **Sandomierz** (Alaric Victor): zwyciężył on łatwo rówieśników — ogiera Jantoś i kl. Totte; 4 let. Harmattan i 6 l. Jawor III były za trzylatkami. — Jeśli chodzi o Jawora III to wydaje się, że stracił on wszelką ochotę do wyścigów. Sandomierz



Nagrodę Krasne (12.000 zł. — 2.100 m.) wygrywa 3 l. kl. gn. Orestea (Bafur — Fatima) p. Cz. Andrycza, bijąc pod żok. L. Varga: Hawerlę, Arianę, Ice, Elbę i Moutarde.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

szedł dobrze po nie lekkim torze; w r. b. wygrał już gonitwę II kateg. lecz przegrał do Le Palatin'a, Heraklesa i Markity — coprawda pod j. Biesiadzińskim, gdy obecnie dosiadał go żok. Fomienko. —

Doszedł do formy **Cezarewicz** (Bob); był on na „przeszkoleniu" — biegał w płotach, obecnie powrócił do dawnego métier i bardzo łatwo pokonał Grawera i Tamano w gon. II kateg. Już bardzo dawno Cezarewicz nie ujawnił takiej formy: przeprowadził gonitwę i żok. Gill mógł siedzieć na nim spokojnie aż do końca. A Grawer był przecież niezłym koniem. —

Radames (Forward), potrafił, jak zwykle, przejść pierwsze 500 mtr. w 30 sek. i choć stawał na celowniku, ale nie dał się jednak pobić głównej konkurentce— klaczy Florencja II i wygrał łatwo gonitwę IV kat. —

Antonio (Taunus) — koń który umie walczyć i, jak to mówią na torze, może iść w batach całą drogę, wygrał drugą z rzędu gonitwę z kategorji najniższych.

Mimo lichej pogody, zainteresowanie wyścigami było ogromne; w momencie gdy Bandit podjął atak decydujący — przez trybuny przeszedł głośny szmer — emocja; ale i starzy „wyścigowcy" nie patrzeli obojętnie na rozgrywkę nagrody im. Prezydenta Rzplitej. Oprócz amarantowej wstęgi na konia — właściciel Bandit'a otrzymał obraz Juljusza Kossaka (Przedświt) — piękną nagrodę, dar Pana Prezydenta. —

Pola niestety pozostawiały dużo do życzenia — aż trzy wyścigi odbyły się w obsadzie po trzy konie. —

Wtorek, 9 czerwca, dzień 21. Po długotrwałym deszczu, tor ciężki, lecz nie grzązki. Nagr. **3.000 zł.** dla 3-latków na dyst. 2.100 mtr. stała się egzaminem na wyższy kurs dla ogiera **Habdank:** po skromnych zwycięstwach nad Knight'em i Dapiferem w gonitwach IV i III kateg. obecnie zmierzył się z og. Irrésistible, który w r. b. wygrał już gonitwy II i I kateg., a raz był drugi za Karesem, bijąc debiutującego Gaffeur'a. Egzamin wypadł znakomicie, gdyż Irrésistible nawet nie probował stawić oporu — Habdank zwyciężył go bezapelacyjnie o 5 dł. w dobrym (uwzględniając stan toru) czasie 2 m. 16 s. (6½—31½—32—33—33). O 2 dł. trzecim był Kłopot, zaś o kilkadziesiąt długości z tyłu — debiutujący w r. b. Margas, ktróy biegał kompromitująco. Wobec tej udanej próby należy przypuszczać, że Habdank wnuk kruszyńskiej Orszy, a syn dobrego konia węgierskiego Ricsay'a (wygrał Derby w Wiedniu i nagr. Millenium w Budapeszcie — syn Dagor'a i mający dużo do niego podobieństwa) — będzie próbował sięgnąć po wyższe zaszczyty. —

W nagr. 3.000 zł. na dyst. 2.400 mtr. ujrzeliśmy tercet starszych koni. Prowadził płn. Kazbek, na początku prostej minął go jak chciał 6 l. **Grand Seigneur** i wygrał jaknajłatwiej w 2 m. 37½ s. (26—34—32½—32½—32½). Stan toru był dla debiutującego w r. b. syna Bafura bardzo odpowiedni, to też wygrał on naprawdę stylowo i ma wszelkie szanse zdobyć po raz drugi cenną nagrodę Kawalerji Polskiej. —

Łokietek nie szedł; jest to koń o którym anglik powiedziałby: he has no interest for the game. Jest to ogier prawidłowy i harmonijny, który powinien na jesieni znaleść się w stadzie i służyć do produkcji koni użytkowych.

W gonitwie I kat. dla koni starszych **Rewers,** dzięki jeździe żok. Gill'a, pokonał Hogarth'a — broniącego się dzielnie oraz Inkę i Baszibuzuka; te dwa ostatnie konie biegały po raz pierwszy w r. b.

Dapifer (Torelore), wygrał gonitwę III kat. — ostatni swój wyścig przegrał do Habdanka, który jest koniem o wiele lepszym niż pierwotnie sądzono. —

Żok. Gill był 3 razy pierwszy: na Habdanku, Rewersie oraz na 3 let. ogierze **Dynów** (Bob i Perła IV) w gonitwie II kateg. Pół-brat Pirata i Arnolda wygrał jednak nie łatwo — głównie dzięki swemu jeźdźcowi.

Na starcie tej gonitwy ktoś z publiczności pozwolił sobie na niewczesny żart i zawołał głośno „jazda!" Karygodny ten okrzyk mógł wywołać skutki tragiczne: żok. Kempa na Humorze, biorąc okrzyk za sygnał startera, w najnieodpowiedniejszym momencie rzucił się naprzód i został wraz z koniem przewrócony na ziemię; na szczęście wyszedł z tego wypadku bez szwanku.

Środa, 10 czerwca. Tor bardzo ciężki.

Do dodatkowej gonitwy sprzedażnej zapisano ...jednego konia, do programowej sprzedażnej wartości 3.000 zł. — trzy. — Dowodzi to, że wyścigi sprzedażne o tej porze nie mają racji bytu — przynajmniej jeśli idzie o konie trzyletnie. Nawet w dzisiejszych czasach, gdy koń może wygrać średnio około 4.000 zł. — pozbywać się trzylatka w czerwcu — to żadne wyrachowanie. Wymaga to korektury w programie. —

W **Sprzedażnej** o nagr. 3.000 zł. biegało zresztą tylko 2 konie; **Hidalgo** wygrał i nie był licytowany, natomiast kl. **Minejra** (walk-over) nabyta została przez p. Oponeckiego.

Wartościowe zwycięstwo odniósł **Otello** (Villars i Donna Rosa po Carabas): mimo, że stracił na starcie i mimo ciężkiego toru (co bardzo utrudnia doganianie) potrafił pokonać dobrze prowadzącą Elbę, May Wong, Klejnota Bychawskiego oraz Dzwona II.

Czas 1 m. 44 s. (6½—30½—33—34).

Sarmata, który jest jakby drugiem wydaniem Rewersa, t. zn. idzie bez porównania lepiej po miękkim torze niż po twardym — wyprzedził Dalaj Lamę i Ileanę (biegała pierwszy raz w sezonie, chorowała) w gon. V kat. Sarmata jest synem King's Idler'a, który tego dnia dał jeszcze innego zwycięzcę: prawidłowy **Kibar** wygrał odpowiednią (V kat.) gonitwę dla trzylatków.





Zwycięska ekipa niemiecka w Puharze Narodów: rtm. Hasse, por. K. Hasse, rtm. v. Barnekow i rtm. H. Momm.
Foto: Jan Ryś — Warszawa.

Leon Kon

IX Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne w Warszawie

(Dokończenie)

Mistrzowski Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego im. Szefa Departamentu Kawalerji M. S. Wojsk. odbył się pod znakiem próby przedolimpijskiej.

Dodany był do niego skrócony (w próbie wytrzymałości konie nie przebywały biegów drogami i biegu kontrolnego) wszechstronny konkurs dla niektórych koni rezerwowych grupy olimpijskiej w celu sprawdzenia ich przydatności.

Należy podkreślić, że w Mistrzowskim Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego pierwsze dwa miejsca zajęły „Ben-Hur" i „Arlekin III" („Kanzas"), obydwa urodzone w 1929 r. w stadzie Alfreda hr. Potockiego po og. „Bafur".

Konie te, wielkiego kalibru, na pozór limfatyczne, jeszcze raz dowiodły, że o wartości konia decydować może tylko próba. Ich galop, nieco wysoki, odbiegający od wzorów, do którego jest przyzwyczajone nasze oko, okazał się szybki. Steeple i cross przeszły one nadrabiając ostro czas, a w dniu następnym po próbie wytrzymałości ani podczas przeglądu, ani podczas próby w skokach zupełnie nie wykazały „zesztywnienia".

Krajowy „Rekord skoku na wysokość" (1.95 m.) był zaatakowany przez dwa konie: „Moskala" i „Savannaha", jednak nie padł i pozostał nadal w posiadaniu kpt. Dąbskiego — Nerlicha.

Bezsprzecznie i „Moskal" i „Savannah" posiadają wszelkie dane do wykonania skoku ponad 1.95 m.

Powodzenie próby należy w dużej mierze od zorjentowania się konia w rodzaju przeszkody. Koń śmiały i spokojny, a jednocześnie predysponowany do oszczędzania swego wysiłku, gdy zrozumie, że strącenie przepisowego, lekkiego bambusowego drąga, owiniętego w dodatku słomą, niczem nie grozi, rzadko kiedy zechce wydobyć z siebie taki wysiłek, żeby nie strącając drąga przebyć większą wysokość. Przy dużej zaś wysokości przeszkody, nie zawsze uda się ją pokonać odrazu. Strącania są niemal nieuniknione, a co za tem idzie, nieunikniona staje się „demoralizacja" konia.

Pobicie więc rekordu zależy nietylko od fizycznych możliwości skoczka, lecz i od jego charakteru oraz od tego, jak się próba dla danego konia w danym dniu ułoży.

Krajowy „Pokaz Konia Wierzchowego" o nagrodę honorową p. Henryka Zandbanga wykazał nadal postęp w tych wszystkich działach, które podlegają jeszcze ocenie (rząd, ubiór jeźdźca), a zaciemniają istotną ocenę, t. j. ostateczną klasyfikację koni.

Odnosimy wrażenie, że ten okres przejściowy, który spełnił swe przeznaczenie podniesienia poziomu umiejętności dobierania i utrzymania rzędu oraz ubierania się jeźdźców, przynajmniej dla Warszawy, już minął. Możemy spróbować zastosowanie do pokazów koni przepisów konkursów ujeżdżenia, w których nieodpowiedni rząd i ubiór wyłączają ze współzawodnictwa.

Przepis ten będzie o wiele więcej srogi, ale wszak już chyba minął czas, gdy jeździec wsiadał na konia bez sprawdzenia stanu i dopasowania rzędu, składając to wyłącznie na odpowiedzialność służby stajennej, a strój do konnej jazdy uważał za równorzędny do stroju, używanego do polowania w bagnach na kaczki z podrywu i bez łódki.

Międzynarodowy, tradycyjny Konkurs Otwarcia w trzech serjach zgromadził na starcie 170 koni z liczby 220 zapisanych.

Warunki tego konkursu po raz pierwszy zostały zmienione. Zmiana polega na nieprzyjmowaniu pod uwagę przy równych

punktach za skoki krótszego czasu. Ogólne zadowolenie podkreśliło racjonalność inowacji.

Konkurs „Otwarcia" ma na celu danie koniom możności zapoznania się z torem. Dążenie zawodników przy dawnych warunkach do osiągania odrazu większych szybkości stawiało konie na samym ich wstępie na nowy tor w zbyt trudną sytuację.

Obecnie tego niema. Każdy wie, że obowiązuje go norma 440 m./min.

Wylazło jednak z worka nowe szydło.

Poprzednie wymiary przeszkód, przewidziane dla trzech seryj „Otwarcia", przy nowych waruknach okazały się zbyt łagodne, co pociągnęło za sobą niewspółmierną liczbę bezbiędnych przebiegów, a więc i niewspółmiernie liczne starty w rozgrywkach.

Przez zwiększenie w przyszłości wymiarów przeszkód, szczegół ten z łatwością będzie wyrównany.

Natomiast w konkursie Nr. 7 (dawniej 5, szybkości) im. Jakóba hr. Potockiego, przeznaczonego dla koni słabszych, pomimo rozgrywania go według warunków konkursu Otwarcia, obecne wymiary przeszkód okazały się zupełnie odpowiednie.

Konkurs Potęgi Skoku im. Aleksandra hr. Skrzyńskiego, pomimo zwiększenia liczby przeszkód z ośmiu do dziewięciu oraz ich wymiarów był zakończony dopiero po trzech rozgrywkach i to w ostrej walce, w której do końca utrzymał się polski „Zbieg II" (hod. Stępczyński, po „Derwisz" i „Brunetka") pod rtm. Sokołowskim.

„Zbieg II", dopiero nabyty do Grupy Sportowej przy Centrum Wyszkolenia Kawalerji od mjr. Dziadulskiego, w rękach którego koń ten rozpoczął swą karjerę, zapowiada się świetnie i już jest dowodem, że polska hodowla potrafi wyprodukować konia dużej klasy międzynarodowej.

Konkurs szybkości im. Fryderyka Jurjewicza, rozegrany na dystansie ok. 890 m. po raz pierwszy był tak trudny pod względem wymiarów przeszkód. Walka o miejsca ani razu nie była prowadzona przy zupełnem lekceważeniu samego skoku, jak to nieraz dawniej się zdarzało.

W zeszłym roku w prasie niemieckiej wspominano, że warszawskie przebiegi w roku ubiegłym były zbyt łatwe co do wymiarów przeszkód i że przy decydującej lepszej szybkości wygrana traci na swej wartości.

W obu konkursach, w których w grę wchodziła szybkość, a więc w konkursie im. Fryderyka Jurjewicza i Armji Zagranicznych, przy zwiększonych wymiarach przeszkód niemieckie konie nie odegrały większej roli. W pierwszym konkursie najlepiej klasyfikowany koń niemiecki zajął jedenaste miejsce, — w drugim zaś dwudziestesiódme.

Konkurs „Armji Polskiej, im. Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego" był rozegrany w obecności Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, generała dywizji, Edwarda Śmigłego-Rydza, który, po zakończeniu konkursu osobiście wręczał na torze wstęgi honorowe zwycięzcom.

Konkurs ten, nasze Grand Prix, jest jednocześnie chwilą orjentacyjną dla szefów zespołów dla ustalenia składu zawodników i koni do „Nagrody Polski" (Puharu Narodów).

„Nagroda Polski", jak to najczęściej z tym konkursem bywa była rozegrana przy towarzyszeniu deszczu.

Widzów to jednak nie odstraszyło, bo stadjon był przepełniony publicznością po brzegi.

Przed przybyciem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przed lożą Jury na torze odbyło się uroczyste wręczenie przez Prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego, pułk. dypl. Zbigniewa Brochwicz-Lewińskiego Honorowych Odznak Jeździeckich, jeźdźcom, którzy przed wojną reprezentowali jeździectwo polskie.



Por. Henry Rang — Rumunja. Indywidualny zwycięzca w Puharze Narodów.
Foto: Jan Ryś — Warszawa.

W jednym szeregu stanęli panowie: Tadeusz Dachowski, Bronisław Peretjatkowicz, Zdzisław Sznuk.

Spowodu żałoby nie stanęła w tym honorowym szeregu, pani Marja Zandbangowa. Nieobecnego spowodu choroby pana P. Popiela, zastępował jego syn.

Wręczenie odznak honorowych trwało krótko, ale ile długich lat przeminęło, dla ich zdobycia, ile wspomnień i pięknych wyczynów jest z tem związane.

Po przybyciu na stadjon Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, profesora Ignacego Mościckiego z Małżonką, odbyła się prezentacja uczestniczących w konkursie zespołów, po której niezwłocznie rozpoczęły się przebiegi.

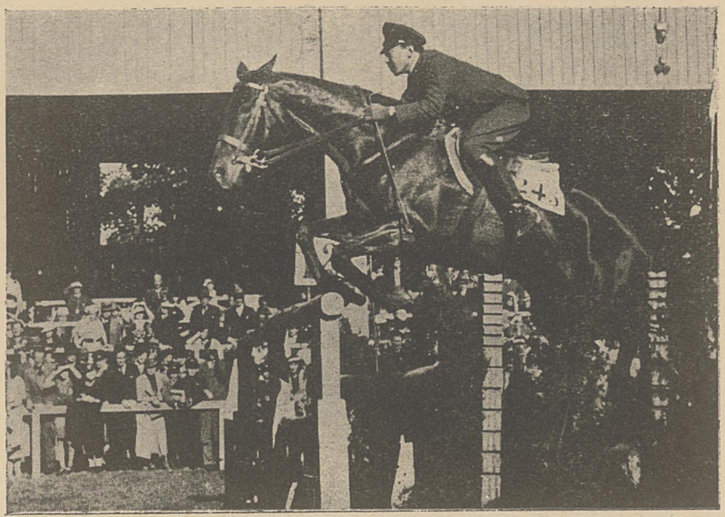
Parcours początkowo wydawał się łatwy. Było to jednak pozorne. Zachęcający widok przeszkód i wyrównane siły wszystkich zawodników nie osłabiały walki, lecz nadawały jej charakter subtelny, nie rażący oka, a jednak twardy i ciężki. Najlepszym tego dowodem jest, że przebieg w rezultacie dał dokładną klasyfikację i zespołową i indywidualną bez rozgrywek i wątpliwości.

Różnice pomiędzy zespołami, szczególnie trzema pierwszymi były stosunkowo nieduże, co świadczy, że miała miejsce walka równych z równymi. Podniosło to do szczytów wartość sportową tego konkursu.

Odznaki zwycięstwa wręczał osobiście Pan Prezydent Rzeczypospolitej w swej loży honorowej.

Konkurs Zwycięzców im. Prezesa T-wa M. i K. Z. K. w P., Janusza ks. Radziwiłła, jak nigdy dotąd, był obsadzony bardzo licznie. Startowało 30 koni z liczby 32 zapisanych.

Jest to jeszcze jeden dowód, że nietylko w „Nagrodzie Polski", ale i na przestrzeni całego meeting'u klasa współzawodni-



Rtm. bar. Takeichi Nishi na wł. Asafudji.
Foto: W. Kawecki — W-wa.

cącego materjału była wyrównana. Zwycięstwa nie stanowiły czyjegoś monopolu, nagrody były zdobywane przez większą ilość koni.

Zakończeniem sezonu był Konkurs Pożegnalny, tradycyjnie imienia i o nagrody pani Henrykowej Zandbangowej.

Konkursy dla Pań i jeźdźców cywilnych, obsadzone mocno, już wymagają utrudnień warunków. Stało się jasnem, że w Łazienkach konkurs o wymiarach przeszkód ok. 1.10 m. powinien przejść do przeszłości, bo zbyt dobrze zaczęły jeździć nasze panie, a za nimi panowie, żeby ta wysokość była godna ich sportowego wyrobienia.

Ciemną plamą zakończonych zawodów były dwa ostatnie dni, zbyt obficie zroszone deszczem.

Reszta pod każdym względem udała się świetnie, a szczególnie pod względem wzmocnienia podstaw, na których może się opierać otucha polskich jeźdźców dla dalszej pracy.

Wyścigi zagranicą

ANGLJA.

Gonitwy kwalifikacyjne przed Derby. — Siwy zwycięzca. — Aga Khan po raz trzeci. — Pouczające rodowody. — Niespodzianka w The Oaks. — Jeszcze o trzylatkach. — Dwulatek po Highborn II. — Lepsze dwulatki. — Perspektywa pięknego spotkania w Ascot Gold Cup. — Amerykański crack. — Rodowód Emborough. — Fairway ciągle górą. — Joshua i wielkie handicapy.

Wyścigi w maju związane były przedewszystkiem z próbami derby-crack'ów, które w dniu 31 maja zmierzyły się w walce o błękitną wstęgę. Zajmijmy się więc przedewszystkiem losami kandydatów na Derby. Piękny Pay Up po wygraniu 2000 Gw. nie biegał i do decydującej rozprawy był szykowany w kwaterze treningowej. Taksamo Mahmoud nie biegał po rozgrywce w 2000 Gw., gdzie był drugi o łeb za Pay Up; nie cieszył się on zbyt wielkiem zaufaniem jako kandydat na Derby ponieważ jest siwy (a tylko dwa siwe wygrały dotąd Derby ang.) i ponieważ, jako wnuk ogiera Tetratema uważany był za konia niezdolnego do odniesienia zwycięstwa na 1½ milowym dystansie arcy-trudnego toru w Epsom. Thankerton — trzeci w 2000 Gw. był drugi za Taj Akbar'em (o czem poniżej) w Chester Vase. Rhodes Scholar — czwarty w 2000 Gw. — zakulał, a ściślej rzecz biorąc nie mógł być trenowany z powodu twardego toru.

Bala Hissar wygrał łatwy wyścig, w słabej kompanji (Copeland Pl., 181 funtów) i widoki na jego zwycięstwo w Derby musiały być, rzecz oczywista, bardzo nikłe.

Z koni, które nie brały udziału w 2000 Gwinei, a które na podstawie swoich pierwszych wyścigów, miały wszelkie prawo odegrać decydującą rolę w Derby — interesowały mnie przedewszystkiem Taj Akbar oraz Noble King. **Taj Akbar** (Fairway) po zwycięstwie w Nonsuch Pl., gdzie zapoznał się z torem w Epsom, wygrał **Chester Vase** (Ł. 1605, 2400 mtr.) i to w takim stylu, że wielu znawców odważyło się przesądzić Derby



Ks. Aga Khan prowadzi Mahmouda, zwycięzcę Derby w Epson (żok. C. Smirke).
Foto: Keystone — Londyn.

na jego korzyść. „Zna on już Tattenham Corner (słynny zakręt na spadku), później pokazał że lekko wytrzymuje dystans 1½ mili, jedzie na nim Gordon Richards, który już na koniec musi wygrać Derby" mówiono „a przytem w ostatnich latach Hyperion i Windsor Lad zdobyły Chester Vase, zanim je przyozdobiono błękitną wstęgą". — Taj Akbar pobił w Chester 3 l. Thankerton'a o 3 dług., a 4 let. Bobsleigh — koń b. dobry — był trzeci.

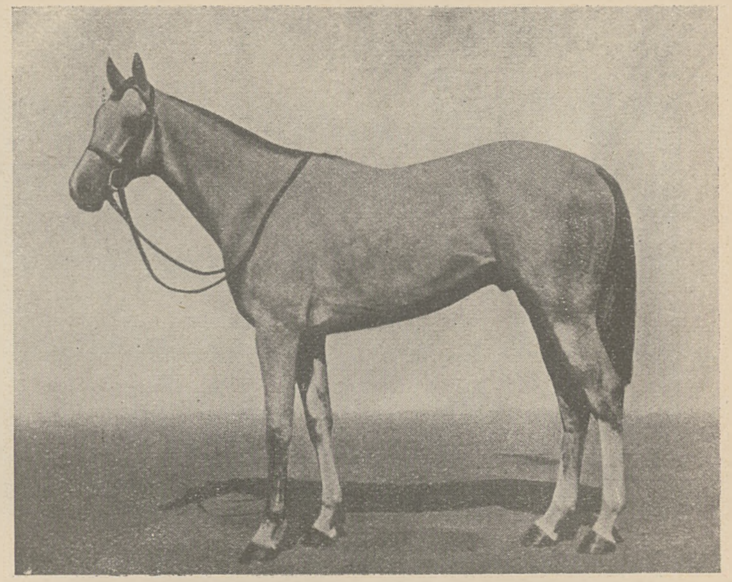
Noble King (Noble Star) wygrał wczesną wiosną Greenham St., później biegał również na starym (jeden z najstarszych w Anglji) torze w Chesten w **Dee St.** (Ł. 803, 2400 mtr.) i także odniósł zwycięstwo, bijąc o 5 długości ogiera Magnet oraz Pizarro. Zauważmy przy sposobności pochodzenie tego ostatniego: Pizarro jest po Pharos i Sister-in-Law po Lemberg i Own Sister (rodzona siostra Son-in-Law) po Dark Ronald. — Gonitwa zwana **Newmarket Stakes** (Ł. 1975, 2000 mtr.), stanowiąca ważny etap od 2000 Gwinei (1600 mtr.) do Derby (2400 mtr.), nie rzuciła w tym roku światła na Derby. — Pod nieobecność Rhodes Scholar'a — w Newmarket St. można było oczekiwać skrystalizowania się szans trzech ogierów: Daytona, His Grace i Fairey. Niespodziewane zwycięstwo odniósł amerykański koń **Flares** (Gallant Fox), który wyprzedził zaledwie o łeb również mało typowanego Fearless Fox (Foxlaw).

His Grace był trzeci, Daytona czwarty, Fairey piąty.

His Grace jest rodzonym bratem Blenheim'a.

W **Derby Trial Sweepst.** (Ł. 642, 2400 mtr.), gonitwie którą w swoim czasie wygrał późniejszy derbista April the Fifth i która rzeczywiście stanowi dobrą próbę przed Derby dla wielu koni, spotkali się dwaj kandydaci Carioca i **Barrystar.** Zwyciężył ten ostatni. Dla sportsmenów polskich jest on o tyle ciekawy, że jest to **wnuk znajdującej się w Polsce, w stadzie Golejewko klaczy Well Shot,** nabytej w r. 1934 w Newmarket, która ma roczniaka po ogierze Bold Archer.

W mojem pojęciu sytuacja przed Derby kształtowała się jak następuje: największe szanse przypisywałem ogierowi Taj Akbar, później Pay Up, dalej Mahmoud, Thankerton i Noble King. Nie liczyłem się z ogierami: Abjer, Bala Hissar, Bel Aethel, Boswell. Pewne szanse przypisywałem og.: Fearless Fox, His Grace, Midstream.



Zwycięzca Derby w Epson 1936 r. Mahmoud (Blenheim — Mah Mahal po Gainsborough), 3 l. og. siwy, hod. i wł. ks. Aga Khana.

Naogół jednak panowała w kołach sportowo-hodowlanych wielka rozbieżność zdań i wyścig był zupełnie otwarty. 31 maja nastąpiło rozstrzygnięcie — trochę nieoczekiwane. **153 Renewal of the Derby St.** (Ł. 9934, 1½ mili i 5 yd.) — to wielki tryumf Agi Khan'a: dwa jego konie zajęły dwa pierwsze miejsca. Jednakże pierwszym był **Mahmoud,** a drugim Taj Akbar — oba własnej hodowli, oba od klaczy własnej hodowli, a zwycięzca jest po ojcu własnej hodowli — po własnym derbiście Blenheim'i'e! Trudno o bardziej wspaniały tryumf. Może to więcej tryumf pieniędzy niż wielkiej pracy hodowlanej — może lord Astor ma cichy żal do losu, który nie pozwala mu uwieńczyć

MAHMOUD, siwy, ur. w marcu 1933.

<table>
<tr><td colspan="16">Mah Mahal (9) (siw. 1928)</td><td colspan="16">Blenheim (1) (skgn. 1927)</td></tr>
<tr><td colspan="8">Mumtaz Mahal</td><td colspan="8">Gainsborough 2</td><td colspan="8">Malva</td><td colspan="8">Blandford 3</td></tr>
<tr><td colspan="4">Lady Josephine</td><td colspan="4">The Tetrarch 2</td><td colspan="4">Rosedrop</td><td colspan="4">Bayardo 10</td><td colspan="4">Wild Arum</td><td colspan="4">Charles O'Malley 5</td><td colspan="4">Blanche</td><td colspan="4">Swynford 1</td></tr>
<tr><td colspan="2">Americus Girl</td><td colspan="2">Sundridge 2</td><td colspan="2">Vahren</td><td colspan="2">Roi Herode 1</td><td colspan="2">Rosaline</td><td colspan="2">St. Frusquin 22</td><td colspan="2">Galicia</td><td colspan="2">Bay Ronald 3</td><td colspan="2">Marliacea</td><td colspan="2">Robert le Diable 1</td><td colspan="2">Goody Two Shoes</td><td colspan="2">Desmond 16</td><td colspan="2">Black Cherry</td><td colspan="2">White Eagle 5</td><td colspan="2">Canterbury Pilgrim</td><td colspan="2">John o'Gaunt 3</td></tr>
<tr><td>Palotta</td><td>Americus †</td><td>Sierra</td><td>Amphion 12</td><td>Castania</td><td>Bona Vista 4</td><td>Roxelane</td><td>Le Samaritain 2</td><td>Rosalys</td><td>Trenton 18</td><td>Isabel</td><td>St. Simon 11</td><td>Isoletta</td><td>Galopin 3</td><td>Black Duchess</td><td>Hampton 10</td><td>Flitters</td><td>Martagon 16</td><td>Rose Bay</td><td>Ayrshire 8</td><td>Sandal</td><td>Isinglass 3</td><td>L'Ab. de Jouarre</td><td>St. Simon 11</td><td>Black Duchess</td><td>Bendigo 9</td><td>Merry Gal</td><td>Gallinule 19</td><td>Pilgrimage</td><td>Tristan 10</td><td>La Fleche</td><td>Isinglass 3</td></tr>
</table>

TAJ AKBAR, gniady, ur. w kwietniu 1933.

Taj Shirin (4) (siw. 1927)	Taj Mahal	Mariota	Craigmaddie	Kate Craig
				Minting (1)
			St. Victrix 19	Winged Victory
				St. Maclou 12
		The Tetrarch (2)	Vahren	Castania
				Bona Vista (4)
			Roi Herode (1)	Roxelane
				Le Samaritain (2)
	Gainsborough (2)	Rosedrop	Rosaline	Rosalys
				Trenton 18
			St. Frusquin 22	Isabel
				St. Simon 11
		Bayardo 10	Galicia	Isoletta
				Galopin 3
			Bay Ronald 3	Black Duchess
				Hampton 10
Fairway 13 (gn. 1925)	Scapa Flow	Anchora	Eryholme	Ayrsmoss
				Hazlehatch 11
			Love Wisely 11	Lovelorn
				Wisdom 7
		Chaucer (1)	Canterbury Pilgrim	Pilgrimage
				Tristan 10
			St. Simon 11	St. Angela
				Galopin 3
	Phalaris (1)	Bromus	Cheery	Sunrise
				St. Simon 11
			Sainfoin (2)	Sanda
				Springfield 12
		Polymelus 3	Maid Marian	Quiver
				Hampton 10
			Cyllene 9	Arcadia
				Bona Vista (4)

dziesiątków lat pracy zdobyciem Derby — ale trudno! To co zarejestrowano na celowniku — to jest ważne. Lord Astor widział swe konie na **drugiem** miejscu w Derby ju 4-ro krotnie: 1919 — Buchan, 1921 — Craig an Eran, 1922 — Tamar, 1924 — St. Germans; Aga Khan w ostatnich 7 latach **zdobył Derby trzykrotnie:** 1929 — Blenheim, 1935 — Bahram, 1936 — Mahmoud — dwaj synowie Blandford'a i jeden wnuk Blandford'a.

Patrząc na rodowody Mahmoud'a i Taj Akbar'a, zauważymy odrazu: 1) że matki tych koni są po Gainsborough, 2) że babki tych koni są po The Tetrarch. — Nie jest to wypadek — jest to cenna wskazówka dla hodowców.

Mahmoud wygrał wyścig w wielkim stylu i **w rekordowym czasie** 2 m. 33⅘ s. — o ⅕ sek. lepszym od czasu wykazanego przez Hyperion'a i Windsor Lad'a. Jest to trzeci dopiero **siwy** koń, który potrafił wygrać Derby; w r. 1821 był siwy derbista Gustavus, a w r. 1912 — klacz Tagalie.

Mahmoud jest koniem niedużym, w typie arabskim; babka jego Mumtaz Mahal była chyba najszybszą klaczą, a może i najszybszym koniem jakiego Anglja znała. Najlepszym dystansem dla nie było 1.000 do 1.200 mtr., lecz Gainsborough wprowadził elementy wytrzymałości i z tego zrobiła się — klasa.

Powrócimy do samego wyścigu. Na zakręcie prowadził Thankerton, który po wyjściu na prostą odskoczył jeszcze o kilka długości; za nim były Pay Up, Boswell, His Grace, Taj Akbar oraz poprawiający miejsce Mahmoud. Thankerton oddalił się jeszcze i zdawało się, że musi wygrać. Ale prosta linja w Epsom — to daleka droga, a do tego finisz pod górę! I oto Mahmoud wyszedł z grupy koni i zaczął skracać odległość między leaderem, a za sobą pociągnął Taj Akbar'a. Na 400 mtr. przed celownikiem Thankerton zaczął słabnąć i wkrótce **Mahmoud** go minął bez trudu. Thankerton musiał przepuścić i Taj Akbar'a, który minął celownik o dobre 3 dług. za swym towarzyszem stajni. Czwarty był Pay Up lorda Astor'a zwycięzca w 2.000 Gw. Ten koń ucierpiał najbardziej z powodu twardego jak beton toru w Epsom: stwierdzono wieczór, że kopyta jego są rozpalone i pulsują mocno — są poodbijane; gdyby nie to, ten pyszny koń biegałby napewno dużo lepiej. Piąty był His Grace — przypominam rodowód! Szósty Fearless Fox, ósmy Barrystar, dalej Bel Aethel (9), Magnet (10), Midstream (12), Noble King (14), Boswell (16), Raeburn (18) — na końcu Bala Hissar i Couvert; biegało 22 konie.

Tłumy publiczności niezliczone — chyba nigdy jeszcze nie było tak dużo widzów. Pierwszym faworytem był Pay Up, drugim Taj Akbar, trzecim Noble King (to nie rodowód derbisty), a Mahmoud był „szóstą grą". — Forma koni w 2.000 Gw. i w Derby była niezwykle zgodna: **trzy pierwsze konie w 2.000 Gw. znalazły się w Derby w pierwszej czwórce.** A przecież Taj Akbar (2-gi w Derby) nie brał udziału w 2.000 Gwinei.

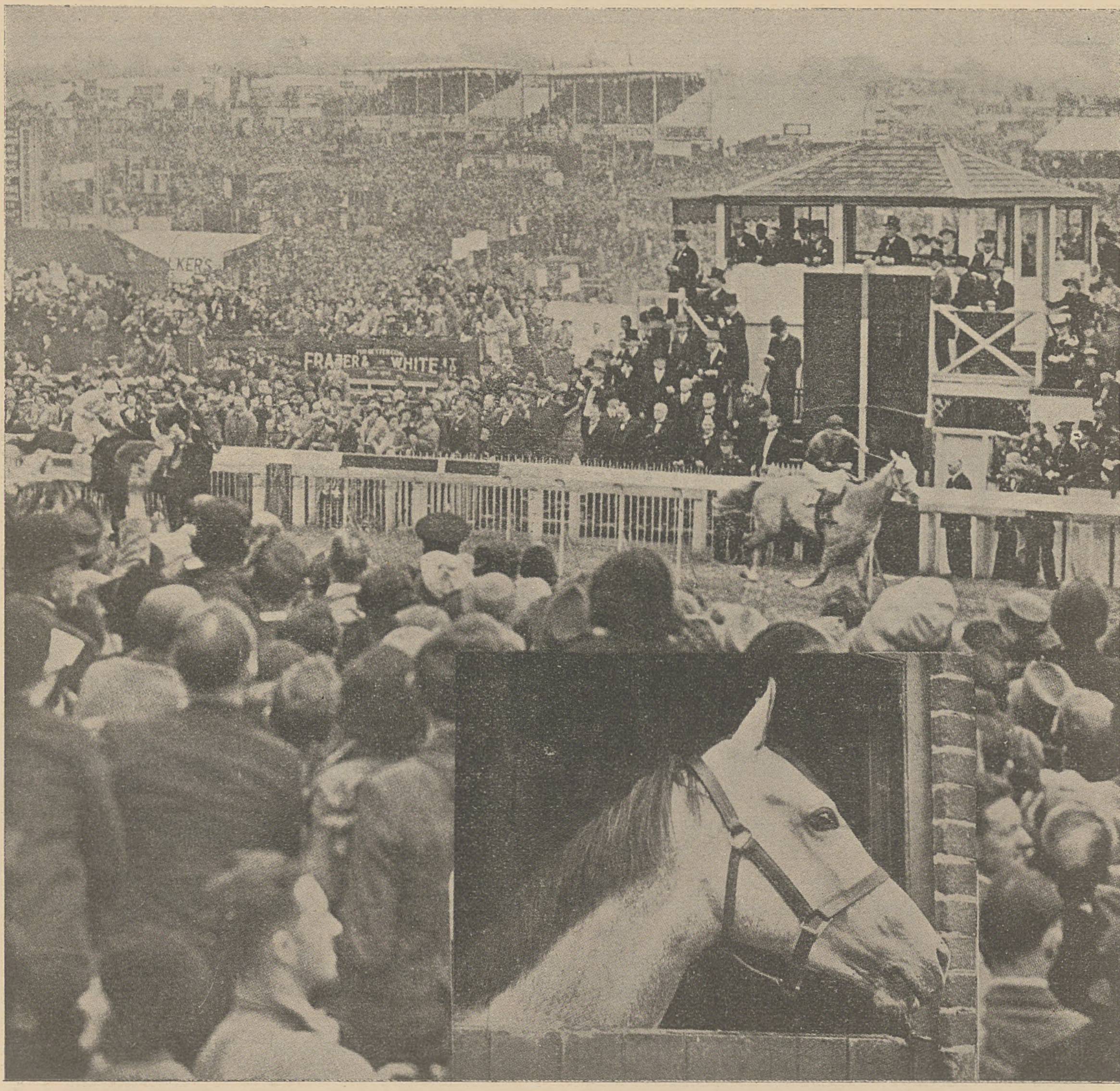
**
*

Główna próba dla 3 l. klaczy **154 th. Renewal of the Oaks St.** (Ł. 7669, dystans Derby) natomiast przybrała obrót zupełnie nieoczekiwany. Wskutek okropnie twardego toru zawiodła faworytka Tideway. Zupełna outsider'ka **Lovely Rosa** wyprzedziła o ¾ dł. Barrowby Gem oraz królewską klacz Feola, która była druga w gon. o 1.000 Gw. Klacz lorda Astor'a Traffic Light była czwarta (Pay Up tegoż właściciela — czwarty w Derby); na szóstem i siódmem miejscu znalazły się Silver Birch i Veuve Cliquot, którym przypisywano bardzo duże szanse, i tuż Tideway. **Silver Birch** w gonitwie dla klaczy **Haverhill St.** — biegała dobrze i pobiła liczne konkurentki, to też można było się spodziewać, że będzie bliżej. —

Francuska klacz Royalebuchy nie odegrała żadnej roli w tej gonitwie, a w tydzień później zajęła trzecie miejsce w Pr. de Diane. Biegało 16 klaczy; czas gonitwy 2 m. 36 s.

Lovely Rosa jest po og. Tolgus (Stefan the Great) z kl. Napoule po Bachelor's Double i Orange Girl po William the Third i Fair Nell po Gallinule i Adelaide.

Zwycięstwo tej klaczy było jednak przyjęte gorąco, gdyż należy ona do sir Abe Bailey'a: ten sportsman już 40 lat patrzy na zmagania się swoich koni, wygrał sporo wyścigów (Tiberius, przedtem Foxlaw) lecz nigdy jeszcze nie zdobył klasycznego wyścigu. To też uśmiech fortuny skierowany był w tym wypadku w bardzo właściwą stronę. —



Mahmoud ks. Aga Khana, wygrywa Derby 1936 r. w Epsom, bijąc pod żok. C. Smirke towarzysza stajni Taj Akbar, Thanketona i 19 dalszych koni. U dołu łeb Mahmouda.

W dniu tym rozgrywany był w Epsom Chipstead Hcp. w którym drugi faworyt Holywood był trzeci; komisarze uznali jazdę dosiadającego go żokeja Artura Wragg za nieuzasadnioną i skierowali sprawę do Stewardów: A. Wragg został pozbawiony licencji.

Star Comedian — 3 l. ogier, któremu z początkiem sezonu przypisywano pewne szanse na Derby, zrezygnował z wielkich aspiracji, lecz ponieważ jest koniem wcale dobrym i przytem cennego pochodzenia, wygra z pewnością kilka gonitw. Na początek zapewnił sobie zwycięstwo na torze w Gatwick w **Homebred 3.Y.O. Cup.** (Ł. 425, 2.000 mtr.): jest to dobrego ekstrjeru syn Blandford'a z klaczy Comedy Star po Sunstar i Comedienne po Bachelor's Double.

Star Comedian jest więc rodzonym bratem Conspirator'a, o którym już pisałem. Comedienne dała derbistę Call Boy'a.

3 let. og. **Blue Doctor** (Sansovino — Olive Dun po Sunstar) pokonał Pizarro (którego rodowód przytoczyłem) w **Sledmere Plate** (Ł. 890, 2.000 mtr.) — trzeci był Pike Barn.

Pizarro jeszcze raz był trzeci w wielkim wyścigu porównawczym dla 3 i 4 letnich koni w Manchester — **Royal Standard St.** (Ł. 2630) zwyciężył 3 l. Precipitation, lecz został zdyskwalifikowany na rzecz 3 l. siwego og. **Multissimo** (Prestissimo po Caligula) a drugi był Black Domino — też trzylatek — po Sansovino i Black Ray (matka Jacopo i szybkiej Eclair) po Black Jester i Lady Brilliant po Sundridge.

Najbilższy czterolatek znalazł się dopiero na 5-tem miejscu.

Po kilku płatnych miejscach Pizarro doczekał się nakoniec wygranej w **Midland Breeders'Foal Pl.** (Ł. 840, 2.000 mtr., Birmingham) — słusznie się należało. —

Montesana, 3 l. og. po Sansovino i Mount of Olives po Tetratema i Bettyhill po Sunstar — wygrał drugi wyścig — **Hambletonian Maiden Pl.** (Ł. 321). —

W **Penrhyn Cup** (Ł. 1080) zwyciężył 3 l. og. amerykańskiego pochodzenia **Orangeman,** syn francuskiego Sir Gallahad'a III, bijąc og. Fairplay (Fairway) i Calder (Apelle). —

Na tem kończymy przegląd najlepszych trzylatków. Wspomnę jeszcze o wałachu **Noble Turk,** synu Noble Star, po którym Noble King. Otóż Noble Turk zwyciężył w 4 wyścigach z rzędu; w ostatnim z nich — **Davis St.** — zrobiony był na niego gruby zakład: 6.000 Ł. przeciw 4.000 Ł.

Z koni dwuletnich interesuje nas przedewszystkiem ogier po **Highborn II** i Hesperia po Phalaris. Po wygraniu Ashley Pl. powtórzył on swój sukces w **Pampisford St.** (Ł. 449, w Newmarket) i uchodzi za najlepszego konia jakiego Highborn II zostawił w Anglji. —

Stud Produce St. (Ł. 1073) wziął 2 l. og. **Fluing Scotsman** po Flamingo i Fair Aberdonion po Buchan. —

Wyróżniam także 2 l. og. **Hartington** — syna wspaniałego (przynajmniej jeśli idzie o budowę) Singapore z kl. Bess of Hard-



Taj Akbar (Fairway — Tai Shirin), 3 l. og. og., ks. Aga Khana

wick po Hurry On i Lisma. Ta ostatnia — to wnuczka Alveole, która odegrała tak wielką rolę w hodowli niemieckiej. Hartington był pierwszy w **Woodcote St.** (Ł. 1014 w Epsom).

Z 2 l. Blandford'ów zdołał się dotąd wyróżnić bezimienny ogierek od klaczy L. L. O. po Bachelor's Double **(Scarborough Sweepstakes).** —

Dzieje najlepszych starszych koni są następujące:

Plassy wygrał dwa wyścigi: Burwell St. i **Coronation Cup** (Ł. 1605, Epsom, 2.400 mtr.) t. zn. że łącznie z March St. (o czem już pisałem) ma już w r. b. trzy zwycięstwa za sobą i jest niepobity w bieź. sezonie. —

Ze Stanów Zjednoczonych przysłano potężnego 4 l. ogiera **Omaha** (po Gallant Fox) który ma uczestniczyć w Ascot Gold Cup i będzie próbował powetować dotychczasowe dotkliwe porażki amerykańskich crack'ów w tej najważniejszej próbie przeznaczonej dla koni starszych. Dwie próby przed generalną batalją wypadły dla zamorskiego champion'a o tyle dobrze, że wygrał on obie gonitwy w których dotąd brał udział, a mianowicie **Wild St.** bijąc na dyst. 2.400 mtr. znanego nam Montrose oraz **Queen's Pl.** Ta gonitwa rozgrywana na dyst. 3.200 mtr. nie świadczy jednak aby Omaha był wielkim stayerem, tem niemniej pokonał on o szyję Bobsleigh'a.

Za bardzo poważną kandydatkę na Gold Cup uważam wyborną stayerkę 4 l. **Quashed** (Obliterate). W **Ormonde St.** (Ł. 1895, ck. 2.650 mtr.) pokonała ona 5 l. Cecil'a, który był również drugi za wspomnianym Plassy w Coronation Cup. —

Tym trzem koniom — Plassy, Omaha i Quashed przypisuję największe szanse. Tylko czy dojdzie do takiego spotkania? —

Klasyczny rodowód posiada 4 l. **Emborough**, zeszłoroczny zwycięzca Liverpool Autumn Cup i tegoroczny zdobywca **Manchester Cup** (Ł. 2160, 2.400 mtr.): jest on Gainsborough z kl. Embarras de Richesse po Phalaris i Enrichment po Tracery i Tillywhim po Minoru. Tillywhim jest matką Daumont, Tommy Atkins'a i znanego flyera Figaro.

Rodowód godny cennego reproduktora. Emborough pobił konia francuskiego pochodzenia **Chrysler II** (p. J. H. Nr. 14, str. 255), a syn Teddy uprzednio był pierwszy w **Waldegrave St.** (Ł. 637, 3 200 mtr.). Obydwa te konie są więc niewątpliwie bardzo wartościowe i jestem pewny, że znajdą zastosowanie w hodowli. —

Konie po Fairway, bez przerwy przodują w dużych wyścigach, a więc **Hairan** (od Harpsichord, pół brat Royal Minstrel'a, który w Ameryce zaczyna wyróżniać się jako reproduktor) był pierwszy w **Victoria Cup** (Ł. 1720, 1.400 mtr.), a **Piccadilly** (od Pick and Choose) — pierwszy w **Great Northern Hcp.** (Ł. 939, 2.400 mtr.).

Jednakże największe postępy od roku zeszłego zrobił zdaje się jeszcze inny syn Fairway'a — **Fairhaven** lorda Derby, pochodzący od klaczy Drift po Swynford, a więc **rodzony brat klaczy Tideway** (1.000 Gw.). Rozniósł on w **Limelight Hcp.** (Ł. 1055, 2.400 mtr.) całe pole w którem znajdowały się tak dobre klacze jak Milldoria i British Quota.

Trzy dobre wyścigi wygrał 4 l. **Joshua** po Solario i Persuasion po Roi Herode, a więc rodzony brat pół-klasowego ogiera Andrea. (Royal Pl.).

Inne wielkie wyścigi w okresie sprawozdawczym dały wyniki następujące:

Kempton Park Great Jubilee Hcp. (Ł. 2450, 2.000 mtr.) 1) Inflation 4 l. og. po Bulger i Casa d'oro po **Chaucer,** 2) His Reverence 5 l. og. po Duncan Gray, 3) The Blue Boy. —

Chester Cup St. (Ł. 2225, ck. 3.600 mtr.), 1) Cho-sen 4 l. kl. po Prince Galahad i Chaucer's Choice po **Chaucer,** 2) Guiscard 8 l. wał. po Gay Crusader i Selene po Chaucer.

Oto jeszcze wymowne przykłady wielkiej wartości matek po małym ale jakże żywotnym Chaucer'ze!

Yorkshire Cup (Ł. 1585, 3.200 mtr.) 1) Valerius 5 l. og. po Son-in-Law i Haintonette po Hainault, 2) Enfield po Winalot — doskonały stayer. —

Brown Jack.



Pay Up (Fairway — Book Debt), 3 l. og. gn. lorda Astora.

Eques

Olimpjada jeździecka 1936 r.

(Ciąg dalszy)

Holandja

Holandja w dziedzinie jeździectwa wykazuje niezwykłą aktywność. W porównaniu z małą liczbą oficerów broni jezdnych, udział i sukcesy Holendrów w międzynarodowych konkursach hippicznych są wybitne. Dwa pułki kawalerji, któremi rozporządza Holandja, dostarczają wyborowych jeźdźców, którzy z wzorową wprost energją doskonalą swoje daleko posunięte umiejętności. Kawalerzystom przychodzą w sukurs oficerowie 8-miu pułków artylerji, doskonaląc wspólnie swoje przygotowanie do Zawodów Olimpijskich w holenderskiem centrum jeździeckiem, jakiem jest szkoła kawalerji w Amersfoort. Komendant Szkoły, mjr. Camerling Holmolt, będzie prawdopodobnie sam uczestnikiem olimpijskiej konkurencji ujeżdżenia konia. Obok Komendanta Szkoły w szkole w Amersfoort jest czynnych 2 instruktorów jazdy, którzy pracują nad doskonaleniem 6 oficerów-frekwentantów (2 kawalerzystów i 4 artylerzystów) na kursie jazdy, trwającym 1 rok. Liczba frekwentantów-podoficerów wynosi ten sam stosunek. W takich warunkach sprawa doskonalenia jeździeckiego kadry zawodowej armji holenderskiej może dać dobre, bezpośrednie rezultaty i gwarancję jednolitości metody, ułatwia bowiem niezmiernie pracę instruktora i zacieśnia jego kontakt z minimalną ilością uczniów, poddanych jego opiece.

W tych warunkach Holandja z nieustającą regularnością wydaje na świat wybitne indywidualności jeździeckie. Wielki jeździec rtm. van Zijp, zwycięzca Militari na Olimpjadzie w Paryżu, por. Pahud de Mortanges, zwycięzca olimpijskiego Militari w Los Angeles — argumentują czynami wielki poziom jeździectwa holenderskiego.

W dziedzinie jazdy konkursowej należy oddać hołd pamięci cudownego jeźdźca i człowieka Colembrandera, który zginął śmiercią jeździecką. Był to talent wyjątkowy, jednakowo wybitny we wszystkich działach jazdy-Militari, skokach i ujeżdżeniu. Dużą przeszłość konkursową ma rtm. de Kruyff, obecnie rzadko występujący publicznie, aczkolwiek krążą pogłoski o jego udziale w tegorocznej Olimpjadzie. Do kategorji wybitnych jeźdźców Holandji zaliczyć należy por. Greter, dosiadającego znakomite Ernica i Trixie, sławne ze swoich licznych zwycięstw na międzynarodowych konkursach, oraz mjr. Labouchère, jeźdźca Gamin i Copain.

Wymieniliśmy zaledwie część nazwisk wybitnych holenderskich jeźdźców, którzy byli zawsze groźnemi przeciwnikami w międzynarodowej konkurencji.

Wśród jeźdźców, specjalizujących się w jeździe wzorowej, pierwsze miejsce zajmuje kpt. Le Heux, obecny szef remontu, który na międzynarodowej arenie publicznej występuje w wyjątkowych tylko wypadkach. Kpt. Le Heux jest wybitnym specjalistą w swojej dziedzinie i na Olimpjadzie w Amsterdamie wzbudzał zachwyt na swojej Valerine. Obecnie kpt. Le Heux przygotowuje dwa konie — Nancy i Zonnetje — jednego z których niewątpliwie ujrzymy w Berlinie. Wymienić jeszcze należy



Rtm. van Zijp na Silver Piece, zwycięzca w Militari na Olimpjadzie 1924 r. w Paryżu.

jeźdźca o cudownej ręce — kpt. Versteegh, znanego z konkursów ujeżdżenia z lat ubiegłych.

Charakterystyczną cechą dosiadu holenderskiego w jeździe wzorowej jest cofnięcie go w tył, połączone z lekkiem pochyleniem tułowia ku przodowi, w dążeniu do pójścia za ruchem konia współpracą tułowia. Oparte to jest na tendencji możliwego odciążenia konia od dosiadu jeźdźca. W tym układzie współdziałanie dosiadu jeźdźca maleje, wzrasta natomiast potrzeba aktywności łydek, działanie których u jeźdźców holenderskich jest istotnie wyborne. Niska i b. spokojna, o niewidocznem działaniu ręka, nie wpływa na naturalną długość szyi konia, która nigdy nie traci swego normalnego układu. Najbardziej typowym przedstawicielem szkoły holenderskiej jest por. Pahud de Mortanges.



Por. Carp na Snip.



Por. Greter na Trixie.

Dyskusja nad celowością metody jazdy holenderskiej winna mieć zawsze na oku jedną prawdę: ta metoda jest dobra, która prowadzi do dobrych rezultatów. Rezultaty te zaś osiągnęli Holendrzy na trzech Olimpjadach — i to jest ich argumentem. Zresztą metoda wyrasta z tradycji jeździeckiej kraju i właściwości psychicznych narodu. Pozatem przyznać należy bezstronnie, że konie holenderskie, czerpane z nikłego liczebnie rezerwoaru i nigdy drogo nie przepłacane, od lat wyróżniały się w konkurencji międzynarodowej. Nigdy nie widziało się nieopanowanych pullerów lub koni tępych. Ręka jeźdźca holenderskiego, działająca w przedłużeniu wodzy, była zawsze bez zarzutu.

Nie bez znaczenia dla ilustracji jeździectwa holenderskiego jest fakt, że wśród militarzystów jest kilku jeźdźców cywilnych, którym przoduje p. E. Kahn, uczestnik próbnej Militari w Döberitz w 1935 r.

Konie kawaleryjskie remontują się w Holandji z irlandskich importów, artyleryjskie — z krajowej hodowli półkrwi.

Życie jeździeckie w Holandji stoi na mocnych nogach. Liczne towarzystwa jeździeckie, liczne małe konkursy krajowe, znakomite ujeżdżalnie, liczne konne polowania i niezwykle popularne w tym kraju biegi na przełaj — dają doskonałe warunki rozwoju dla sportu konnego i nieustannie zasilają szeregi jego zwolenników nowemi adeptami. Od 1926 roku istnieją w Holandji liczne związki jeździeckie, organizacja których wzorowana jest na analogji niemieckiej i została przeprowadzona po wyczerpujących studjach i rozważaniach. Popularna turystyka w siodle doznaje wyjątkowego poparcia. Wydawnictwo specjalnych map, wykazów przydatnych dla konia dróg, odpowiednich hoteli, znaczenie odpowiednich dróg w terenie i t. d. — świadczą, że ten dział jeździectwa, przeznaczonego dla szerszych mas, zgrupowanych w związkach krajowych, jest należycie zorganizowany.

Holenderska hodowla konia półkrwi opiera się w większości na oldenburgu. Charakterystycznym objawem współpracy instytucyj, związanych wspólnem zamiłowaniem do konia, jest wydatne popieranie hodowli przez związki jeździeckie. Holender, ze swoimi przyrodzonemi cechami charakteru — statecznością, konsekwentnem działaniem i stałem dążeniem do wytkniętego celu — jest dobrym i postępowym hodowcą. Założona w latach powojennych hodowla konia zimnokrwistego (na podkładzie importowanego materjału belgijskiego) poczyniła duże postępy.

Olimpijski rachunek Holendrów przedstawia się następująco: W 1920 roku w Antwerpji uczestniczył tylko jeden jeździec (w Militari) — bez powodzenia.

Po 4 latach Paryż przyniósł Holendrom wielkie sukcesy. Rtm. von Zijp na cudownej Silver Piece zwyciężył w Militari, por. Pahud de Mortanges w tejże konkurencji na Johnny Walker — czwarty. Pozatem Holandja zdobyła zespołowe zwycięstwo (doszedł por. de Gruyff) w Militari. Pozostało wielkie wrażenie jednolitości i dużego stopnia przygotowania holenderskich jeźdźców i koni. Wrażenie to wzmogło się jeszcze bardziej na następnych igrzyskach w Amsterdamie. Holendrzy doprawdy odnieśli tam wielki triumf niezwykłej wprost jednolitości w przygotowaniu swoich koni, dosiadanych przez tychże doskonałych jeźdźców.

W Los Angeles przeciwności długiej podróży i zmiany klimatu rozbiły się o energję i solidność przygotowania Holendrów. W tymże Militari por. Pahud de Mortanges zdobył złoty medal, a zespół jeźdźców holenderskich drugie miejsce.

W Amersfoort są obecnie w planowym i konsekwentnym treningu: 15 koni Militari (m. in. Mädel wie Du, Tahiti, Danseuse Rose, Blitzmädel I), 17 koni konkursowych (m. in. Ernica, Trixie, Godard, Eichenkranz, Denise II), 5 koni do jazdy wzorowej (m. in. Nancy, Zonnetje II, Snip).

Rumunja.

W świeżej mamy pamięci wybitne sukcesy, osiągnięte przez jeźdźców rumuńskich na tegorocznych zawodach międzynarodowych w Warszawie. Wybitny, choć mniej leżący w ręku, materjał koński, niezwykła energja i wola zwycięstwa u jeźdźców sprawiły, że pomimo pewnych braków i usterek w siadzie i stylu, zespół odniósł szereg zwycięstw na torze w Łazienkach, zawsze wchodził w grę w końcowych wynikach poszczególnych konkursów i wręcz zaimponował w przebiegu Nagrody Polski. Niewątpliwie nie jedno można byłoby zarzucić przygotowaniu koni, niedostateczne ich opanowanie i ujeżdżenie, nadmiar specjalnych sposobów kiełznania i t. d., lecz nie zmieni to faktu, że konie idą na przeszkody z dużem sercem, skaczą je z dużą potęgą i galopują doskonale. Dosiad jeźdźców nie zawsze idzie w akcji z ruchem, układ nogi i łydki może nie odpowiadać, przykrótka wodza w skoku i pewien brak smukłości i elegancji w całości sylwetki mogą być krytykowane — lecz niezaprzeczone walory czujnej i czułej ręki, wielkiej energji w jeździe



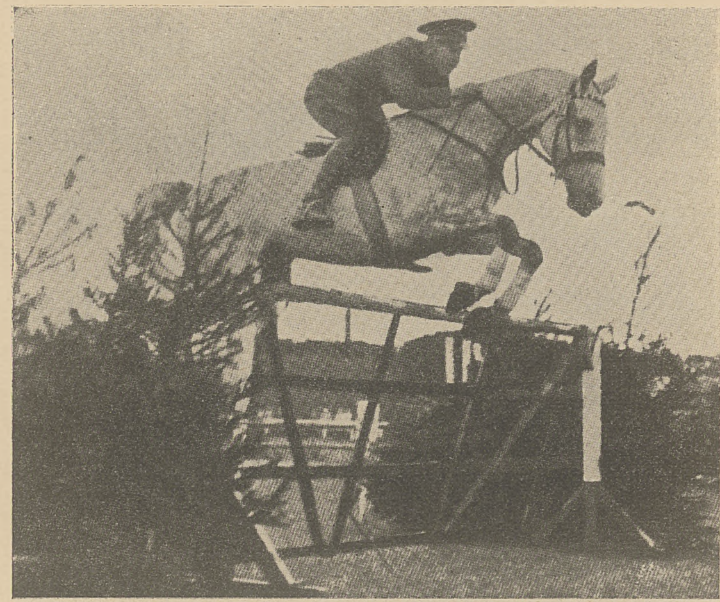
Por. Zahei na koniu „5000".

i równie wielkiego serca decydują o powodzeniu jeźdźców. Indywidualny zwycięzca Nagrody Polski por. Rang na „Delphis" wraz z pozostałemi jeźdźcami zespołu rumuńskiego stanowili przebojową i zawsze niebezpieczną dla przeciwników siłę.

Na terenie międzynarodowym ukazali się jeźdźcy rumuńscy dość późno. W pierwszych swoich występach byli oni obciążeni poważnym handicapem, który stanowił brak doświadczenia tak u jeźdźców jak i koni. Dodać należy, że w ubiegłych latach zespół rumuński nie stanowił zamkniętej całości i nie znajdował się pod stałem kierownictwem. Był on doraźnie składany od wypadku do wypadku i zaledwie w ostatnich kilku miesiącach przed wyjazdem zagranicę przechodzi wspólny trening jeźdźców i koni w szkole Kawalerji w Sibiu. Obecny Generalny Inspektor Kawalerji w Rumunji Gen. Ks. Moruzzi, rzecznik sportu jeździeckiego, wieloletni znakomity jeździec wyścigowy i właściciel wielkiej stajni wyścigowej, ustalił w organizacji sportu rumuńskiego wielokrotnie doświadczoną prawdę, że w obecnych warunkach wyśrubowanej konkurencji jeźdźców i koni-specjalistów na międzynarodowych konkursach hippicznych ma szanse powodzenia tylko zespół troskliwie dobranych jeźdźców i koni, przebywający stale pod stałem, jednolitem kierownictwem i mogący całkowicie poświęcić się jednemu i wyłącznemu odpowiedzialnemu zadaniu reprezentowania na wielkiej międzynarodowej arenie swego narodu.

W konsekwencji od jesieni 1934 roku została stworzona specjalna grupa sportowa w Szkole Kawalerji w Sibiu, kierownictwo której objął rtm. Kirculescu, wszechstronny jeździec, biorący udział we wszystkich zagranicznych ekspedycjach rumuńskich od ich zainicjowania. Rtm. Kirculescu, będąc w Saumur, miał możność poznać zasady pracy znakomitej „cadre noir" nad sztuką ujeżdżenia konia. Sztukę jazdy w Militari i poważnych konkursach hippicznych poznał rtm. Kirkulescu przy swoich wyjazdach zagranicę na terenie międzynarodowym. Starty jeźdźców rumuńskich w ostatnich 2 latach we Francji, Italji i Niemczech przyniosły im wiele zasłużonych sukcesów. Rumuńskich jeźdźców widziało się prawie z reguły na czołowych miejscach w wynikach poszczególnych konkursów.

Jak wspomnieliśmy, materjał koński jest wybitnie dobry. Bardzo szlachetne, nasycone krwią, w wielkich ramach i o wielkich linjach, pięknych szyjach i głowach, dużych łopatkach, potężnych, muskularnych zadach dają imponujący obraz bardzo rasowych koni. Konie te są produktami stad wojskowych. Stada te stoją na należytej wysokości. Jako reproduktory używane są dobre angielskie ogiery pełnej krwi. Tem tłomaczyć należy wyjątkowe zdolności do galopowania, które zadeklarowały rumuńskie konie na wszystkich wielkich konkursach, oraz specjalny styl potężnego odskoku zwłaszcza na rowach. Niewątpliwie, że podobnie cenny materjał, odpowiednio przygotowany i poprowadzony przez wykształconych jeźdźców może obiecywać poważne sukcesy.



Por. C. Apostol na Dracu-stie.

Obecny zespół olimpijski składa się z 9 oficerów i 30 koni. Niedostateczny stopień przygotowania koni do jazdy wzorowej wyklucza jeźdźców rumuńskich od udziału w tej konkurencji. Wezmą oni natomiast udział w Militari i Konkursie hippicznym.

Stajnia konkursowa składa się z 21 koni z Delphis, Bucuri, Dracu-stie, Idila i Rayon de Soleil na czele.

Wśród 9 militarzystów wyróżniają się Gascony, Galileu i 5000 (nasz znajomy z konkursu Warsz. Klubu Jazdy w Wierzbnie). Dodać należy, że wszystkie konie są albo końmi pełnej krwi albo czystemi anglo-arabami. Wiek tych koni zamyka się w granicach 8—12 lat.

Szczery zapał do pracy rumuńskich jeźdźców, dobra i stojąca pod czujną opieką hodowla pierwszorzędnego materjału końskiego, troskliwa i życzliwa opieka najwyższych czynników w państwie nad jeździectwem reprezentacyjnem, wielkie, wreszcie, rezerwoary ludzi i koni, które stanowią 29 pułków kawalerji rumuńskiej — wróżą, że jeźdźcy rumuńscy po nabyciu koniecznego szlifu konkursowego stanowić będą zawsze groźny i pełen wielkich możliwości pierwszorzędny zespół.

(D. c. n).





S. P. WACŁAW WYSOCKI

Dnia 26 maja r. b. zakończył swą ziemską pielgrzymkę pułkownik w st. sp. Wacław Wysocki, przeżywszy lat 59. Z matki Zielińskiej płynęła w Jego żyłach krew hiszpańska Inezów. To może było przyczyną pewnej odrębności tego niezwykłego człowieka. Dwie cechy Go charakteryzowały: zupełna nieskazitelność i bezinteresowność, a dwie drugie rzeczy stanowiły główną treść Jego życia, mianowicie bezgraniczna miłość dla Polski i zapał dla konia szlachetnego.

Ukończywszy w Odesie szkołę piechoty wstąpił On do 66-go Butyrskiego pułku. Potem delegowany do 20 p. dragonów, zwanego potem 7 olwiepolskim ułanów, aby tam podnieść poziom strzelniczy, przeszedł na stałe do tego pułku. Z tamtąd dla szybszego awansu wrócił znowu do piechoty, do pułku stacjonującego na Dalekim Wschodzie. W 1917 r. został podpułkownikiem.

Będąc oficerem rosyjskim, umiał wzbudzać w kolegach i podwładnych szacunek dla siebie, jako Polaka, zawsze starając się na obczyźnie być wzorowym, czy to w życiu czy na służbie.

Gdy Jego marzenie stało się ciałem i powstała z martwych Polska, znalazł się Wysocki w r. 1918 w Mińsku w P. O. W. w służbie czynnej. Naczpol go naznaczył na kierownika sekcji remontowej. Występował aktywnie przy organizowaniu obrony Mińska. W początku grudnia 1918 przybył w mundurze polskiego podpułkownika do Brześcia n/B. Tu przez Niemców został zatrzymany. Potem wstąpił do 3-go p. ułanów polskich, zkąd później przeniesiony do 17-go p. ułanów. Formował 1-szy pułk strzelców konnych w Garwolinie, których był pierwszym dowódcą. W służbie polskiej odznaczony został krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Niepodległości.

Przez całe życie grała w Wysockim żyłka końska. Już na Dalekim Wschodzie zwróciły Jego konie arabskie za chartami uwagę generała Kuropatkina. Potem pokochał folbluty i hodowli ich resztę życia poświęcił. Podczas Wielkiej Wojny przepadło Jego pierwszych 9 klaczy pełnej krwi u mnie na Ukrainie w Marjanówce.

Poza swymi wysiłkami ściśle wojskowemi, starał się Wysocki uratować duże ilości koni polskich, rozproszonych po całej Rosji. W porozumieniu z płk. Mościckim i za zgodą gen. Dowbora, zaprojektował On przy pułkach kadry, gotowe przyjąć stadniny i pojedyncze konie prywatne polskie szlachetnego pochodzenia, a przedewszystkiem pełnej krwi, ażeby je doprowadzić do kraju, używając ich w miarę potrzeby. Było więc pozwolenie władz wojskowych, była możność ratunku, ale wszystko rozbiło się o niezgodę. Tak przepadł Perdiccas, najlepszy może syn Persimmon'a, tak Alaric, najlepszy może Hermit, i najprzedniejsza matka w Rosji, Perimeter, córka rodzonej siostry Flying Foxa, ze źrebięciem po Minoru — tak większość stadnin Lubomirskich, Bersona, Kleniewskich i moja cała.

Po wojnie, dzięki pomocy ówczesnego Dyrektora Depart. Chowu Koni F. Jurjewicza, otrzymał po zrzeczeniu się przypadającej Mu jako wojskowemu, resztówki, dzierżawę domeny Grabowo, na Pomorzu. Było to miejsce, pod każdym względem nadające się dla hodowli folblutów, — żyzne mady nadwiślańskie, jeszcze w zasięgu Golfstromu i wilgoci morskiej, osłonięte przed wiatrami północy.

Niełatwo jest założyć dobrą stadninę pełnej krwi, nawet mając fundusz, ale stokroć trudniej gdy się zaczyna małymi zasobami oficera emeryta. Mimo spółki z towarzyszami czynnej służby i rezerwy — 17-go p. ułanów wielkopolskich, którzy Mu ofiarowali pieniądze na zakup stadnego materjału, Wysocki nie mógł przewidzieć, że jednak owoc Jego pracy będzie chory już w zarodku.

Przyjmując Grabowo od Niemca, który nie optował za Polską, musiał przyjąć w najwyższej konjunkturze liczny i piękny zarodowy inwentarz od niego, pokrywając go przeważnie zobowiązaniami, które przy upadku wszystkich cen musiały Go doprowadzić do ruiny.

Pozostawała jedna możliwość — subwencjonowanie tego doświadczalnego warsztatu przez Rząd, albo instytucje społeczne. To nie nastąpiło, mimo usilnych zabiegów pułkownika, natomiast władza w kompetencji której pozostawało Grabowo zlicytowała wszystko za niezapłacone raty dzierżawne.

Te przeżycia, poprzedzone dwuletniemi ciągłemi beznadziejnemi i często upakarzającemi pielgrzymkami po różnych urzędach, niekompetentnych w sprawach końskich, w nadziei pomocy i ratunku, podcięły nadwyrężony i tak na wojnie organizm pułkownika.

W odrodzonej Polsce człowiek tak dużej miary w swym fachu, jak Wysocki mógł był wiele dla Ojczyzny zdziałać, czy to w dziedzinie kopulacji, czy zakupów, stawiając hodowlę krajową na nieznanej dotąd w żadnym innym kraju wyżynie.

Nie dali Mu drogi. To Go bolało. Należy Mu się więc przynajmniej więcej szczegółowe wspomnienie pośmiertne, ażeby spo-

łeczeństwo wiedziało, koło straciło. Zwykł był się pocieszać tem, iż jednak myśl Jego, że folbluciarz powinien brać pod uwagę cały rodowód, zaczyna powoli kiełkować w głowach hodowców polskich i musi dać owoce.

Zwracając uwagę na ważność tablic Goosa, przygotował On swym następcom platformę dla wniosków, które z nich można wyprowadzić.

Wysocki był wielkiej miary hippologiem. Teza Wysockiego była w zasadzie bardzo prosta, jak zawsze prawda. Dewizą Jego, którą i innym zalecał było: „studjować tablice Goosa". Fanatyzm dla konia pchał Go do badań i kontemplacyj, które się często ciągnęły aż do białego dnia — całe nieprzespane noce. Nie mógł odejść od tablicy, póki nie zrozumiał (jak On to określał), tego, co Go w danym wypadku ciekawiło. I to trwało przez długie lata. To też mało kto znał tak dokładnie, jak On, drogę ukształtowania się rasy pełnej krwi angielskiej, bo też nikt jej tyle czasu nie poświęcił i nie poświęci.

Wysocki wrócił do Bruce Lowe, który był stracił wziętość z powodu różnych błędów, nie istotnych, które jego książka zawierała. Można powiedzieć, że Wysocki, wychodząc z założenia słuszności podstawowej zasady Bruca, iż wpływ matki na potomstwo ma przewagę nad wpływem ojca, traktował historję hodowli pełnej krwi jako ewolucję 50-u linji żeńskich Bruca, idących od 50-u matek królewskich.

Swoistym był również Jego pogląd na pełną krew w ogólności. Uważał ją jako jedną organiczną całość, w różnych osobnikach się przejawiającą. Mawiał, iż nie wolno odrzucić ani jednego z przodków, znajdujących się w studbooku, jako nie ważnych, że wszystkie są dla dalszego rozwoju rasy potrzebne, prędzej, czy później, nawzajem się uzupełniając.

Prócz starannego doboru krwi, Wysocki póki posiadał Grabowo, wymagał dla koni jaknajwięcej powietrza, trzymając je jaknajmniej w stajni, całą zaś wiosnę, lato i jesień, dzień i noc, w paddocku. Zapędzał je do boksu tylko na czas zjedzenia obroku. To też Jego konie były zdrowe, i twarde i na wiosnę nie kaszlały.

Wiele benedyktyńskiej pracy poświęcił medytacjom nad strukturą wszystkich wielkich koni od samego początku, — a znał je wszystkie na pamięć, (uważając to za rzecz zupełnie naturalną).

Często wiedział nawet, jak wyglądały w rzeczywistości. Można było Go brać na egzamin, pytając na wyrywki o rodowody wszystkich koni, znajdujących się w książkach Lehndorffa, Oettingena i Bruce Lowe. Wszystkie recytował z łatwością, mówiąc, że On tego „nie pamięta, lecz rozumie".

Wywodów ze swych obserwacji nie chciał formułować, jak prawdziwy muzyk, nie chce grać czegoś trudnego, nie będąc dostatecznym wirtuozem. Pokazywał tylko palcem na tablicy Goosa, mówiąc: „Patrz, a sam zobaczysz". Gdy się zaś chciało samemu wyciągnąć jakie wnioski ogólne, ułatwiające Jemu i sobie, żywo przerywał, że „natura nie znosi szablonu".

Wysocki był wyjątkowo wrażliwy na osoby i sposób, w jaki Go słuchano. Gdy interlokutor nie mógł za Nim zdążyć, a to musiało się zdarzyć prędzej, czy później, urywał swą improwizację.

Jego wrażliwa intuicja i przenikliwość we wszystkiem, co się tyczyło hodowli końskiej, zdawały się mieć coś nadprzyrodzonego. Była to natura dobrze uduchowiona sama przez się, oderwana od świata, daleka od małostek jego, płaskich walk o koryto i zaszczyty.

Był On więcej muzykiem, odczuwającym cudną matematykę przyrody, niż uczonym i profesorom. Ten Jego strach przed ciasnością wszelkiej definicji był przyczyną dlaczego tak mało po sobie zostawił rozpraw naukowych. Nawet w myśli nie lubił definiować, a zawsze z frenezją rzucał się na studjum poszczególnych rodowodów.

Każdy projekt kopulacyjny opierał na poprzedniem kształtowaniu się linji żeńskiej. Przestudjowawszy ją, a właściwie tylko sprawdziwszy, bo każdą znał całą, — dopiero do niej dobierał partnera, i to tylko takiego, któryby z dotychczasowemi łączeniami harmonizował. Kiedy nieumiejętność hodowcy złego lub nawet dobrego konia wyścigowego zeszła z właściwej, według Niego, drogi, i nie było możliwości tego błędu zaraz w bieżącej kopulacji naprawić, wtedy konstruował rodowód, który nazywał „przejściowym" — przygotowawczym. Wtedy równocześnie ustalał już projekt dla drugiego pokolenia.

Gdy Go pytano o radę, jak klacz pokryć, lubił ją dawać, ale czemprędzej dorzucał, że na rezultat nigdy z pewnością liczyć nie można. Jeżeli się jednak dobierze ogiera, któryby odpowiadał dobrze ciągłości dawnych łączeń linji żeńskiej, wtedy prawdopodobieństwo otrzymania dobrego produktu jest daleko większe. Zwykł był powtarzać, że w każdym razie średni ogier wyścigowy z dobrym rodowodem, dobrany do klaczy w powyższy sposób, powinien dać większą ilość koni ,conajmniej grupowych, niż największy chef de race, puszczany bez wyboru, tylko dlatego, że był wybitnym wyścigowcem lub posiadał w swem pedigree wielkie konie.

W ten sposób rozumując i pracując, małymi względnie środkami, w trudnych warunkach, nie odpowiadających Jego naturze filozofa i marzyciela, twórcy — artysty, dokonał jednak w przeciągu 8 lat tego, na co w Anglji ród lordów Derby czekać musiał, aż do zwycięstwa Sansovino i Hyperiona całe 153 lat, a na pierwsze Derby 144. Wysocki wygrał dwukrotnie niebieską wstęgę Polski — Karatem w r. 1928 i Bejrutem w r. 1930.

Mimo górnego lotu ducha i skłonności do zachwytu w zagadnieniach hodowlanych, — każdy prawie folblut był bowiem dla niego interesujący, — był Wysocki bezwzględnie ścisłym i precyzyjnym. Rozumował realnie, od przypadku do przypadku, od projektu do projektu. Publikacje jego, charakteryzują autora.

Pozostawił po sobie 5 artykułów teoretycznych w „Jeźdźcu i Hodowcy":

1. Znaczenie systemu liczbowego Bruce Lowe w związku z mendelizmem. Rocznik 1924, str. 82.
2. Rola klaczy Old Bald Peg (fam. 6) i jej progenitury w hodowli koni pełnej krwi. Rocznik 1924, str. 135.
3. Robin Adair. Rocznik 1934, str. 116.
4. Spostrzeżenia co do przekazywania umaszczenia koni. Rocznik 1934, str. 526.
5. Porównawcze zestawienia czołowych reproduktorów Anglji, Francji i Niemiec od r. 1920 do 1934 włącznie. Rocznik 1935, str. 663.

Ostatnią Jego pracą była descendentalna tablica linji męskich w kolejі ich ważności dla hodowli.

Ze zwykłą sobie dokładnością i poczuciem estetyki wykonał On ją ostatnio już w ciężkiej chorobie swej. To była ostatnia Jego praca. Wyjdzie w „Jeźdźcu i Hodowcy".

Już będąc bardzo chory, przez długich kilka dni, przeglądał On jeszcze szczegółowo, po swojemu, tablice Goosa, — wreszcie zdecydowanym ruchem księgę zamknął i rzekł do siostry, która przy Nim czuwała: „Teraz skończyłem z hodowlą końską".

Dwa tygodnie potem już go nie było.

Od czasu katastrofy licytacji, męczył się jak ryba, wyrzucona na piasek. Jak rybie woda, tak Jemu do szczęścia i zdrowia potrzebna była twórcza praca hippologiczna, dla dobra swej ukochanej kawalerji polskiej i Polskiego Mocarstwa, które stale było Jego przewodnią myślą.

Od tej chwili zaczął w oczach niknąć. Osłabione Jego zdrowie nie wytrzymało ciosu, — zjadła Go troska i zgryzota.

Niema Go już między nami, ale świetlana Jego postać, Jego dobre spojrzenie i głos, które ożywiała iskra Boża stale, gdy chodziło o sprawę pełnej krwi, na zawsze nam wszystkim koniarzom polskim, którzy mieli okazję zbliżyć się do tego niezwykłego człowieka, głęboko pozostanie w pamięci.

Żegnaj przyjacielu!

Józef hr. Breza.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

TOWARZYSTWO WYŚCIGÓW KONNYCH ZIEM ZACHODNICH T. Z.

Dnia 17 maja 1936 r. odbyło się Walne Zebranie członków Towarzystwa Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich T. z.

Walne Zebranie otworzył Prezes Stanisław hr. Korzbok - Łącki, w krótkim i treściwem sprawozdaniu przedstawiając całokształt z działalności za rok 1935.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej, która stwierdziła, że wydatki były rzeczowe i utrzymane w ramach oszczędności, Walne Zebranie udzieliło Zarządowi absolutorjum za czynności 1935 r.

Przedstawiony przez Zarząd preliminarz budżetowy na 1936 r. został uchwalony.

Do Komisji Rewizyjnej na 1936 r. wybrani zostali: p. p. Radca Kazimierz Boening, pułk. Włodzimierz Kownacki, Antoni Przyłuski, pułk. Jan Rheina - Wolbek.

Wybrani zostali przez aklamację: honorowym Prezesem p. Kazimierz Żychliński, do Zarządu b. Minister p. Bolesław Grodziecki, na członków stałych p. p. pułk. Stanisław Królicki, Ksawery Koźmiński, Paweł Mencel, Jan Piechułek, Książę Adam Sapiecha.

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 26

Protokół Nr. 18.
z posiedzenia Zarządu P. Z. J. w dniu 16-go maja 1936 roku.

Przewodniczący: płk. dypl. Z. Brochwicz-Lewiński, Prezes P. Z. J.

Zastępcy Prezesa: inż. Witold Pruski.

Sekretarz Generalny: rtm. w st. sp. Leon Kon.

Skarbnik: p. Tadeusz Michalski.

Członkowie Zarządu: p. J. Ciechomski, płk. St. Dembiński, mjr. dypl. W. Lewicki, ppłk. dypl. T. Machalski, p. K. Świderski, Delegat PUWF. i PW. rtm. St. Młodzianowski.

Członkowie Komisji Rewizyjnej: płk. Leon Dunin - Wolski, p. Marja Zandbangowa, i rtm. Witold Piotrowski.

Nieobecność swą usprawiedliwili: gen. bryg. Wł. Anders, gen. bryg. St. Grzmot-Skotnicki, ppłk. Z. Lewandowski i mjr. M. Antoniewicz.

1. Przewodniczący zagaił posiedzenie o godz. 11.15.

2. Następnie odczytano protokół Nr. 17 z ub. posiedzenia Zarządu, który przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

3. Sekretarz Generalny odczytał szczegółowe sprawozdanie z działalności P. Z. J. za rok 1935/36.

4. Przewodniczący udzielił głosu przedstawicielowi Komisji Rewizyjnej płk. Dunin-Wolskiemu, który oświadczył, iż w dniu 27 kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie Komisji Rewizyjnej P. Z. J. w składzie: płk. L. Dunin-Wolskiego, p. Marji Zandbangowej i rtm. W. Piotrowskiego. Komisja Rewizyjna po zbadaniu całkowitej rachunkowości wraz z dowodami kasowemi i zapoznaniu się z całokształtem stanu finansowego Związku stwierdziła, że wszystko jest w należytym porządku i sporządziła odnośny protokół, który został odczytany.

5. Skarbnik P. Z. J. złożył sprawozdanie finansowe za rok budżetowy 1935/36, odczytując sporządzony na dzień 1 kwietnia b. r. bilans P. Z. J. W związku z odczytanym bilansem Przewodniczący przeczytał pismo Poznańskiego Związku Hodowców Koni, z którego wynika, że zalega on jeszcze z zapłaceniem %% od sprzedaży remontów. Wobec tego Zarząd prosił, by Przewodniczący poruszył tę sprawę na posiedzeniu Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce.

6. Jednogłośnie przyjęto jako nowego członka P. Z. J. Klub Jazdy Konnej Małopolski Środkowej.

7. Uchwalono, że propozycje Mistrzostw Jeździeckich zasadniczo zostaną takie same, jak w roku ubiegłym

8. Na wniosek Skarbnika, dla rozpatrzenia projektu Przepisów P. Z. J. wybrano Komisję w skład której weszli: rtm. Kon, ppłk. dypl. Machalski, mjr. dypl. Lewicki i rtm. Młodzianowski. Na posiedzeniu rozpatrzono tylko projekt ceremonji hymnów i flag w dniu otwarcia konkursów i w dniu „Puharu Narodów".

9. W wolnych wnioskach rozpatrzono wniosek bar. Kronenberga w sprawie poprawek w propozycjach Meetingów Popularnych. Ponieważ w tym roku już odbył się jeden meeting na podstawie propozycyj zatwierdzonych na ten rok, postanowiono nic już nie zmienia6, a następna komisja dla opracowania propozycyj meetingów popularnych zastanowi się nad tym wnioskiem.

Przewodniczący oznajmił Zarządowi, że sędzią na Olimpjadę w Berlinie został z Polski przez P. Z. J. wybrany mjr. Antoniewicz.

Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie 15.15.

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 27.

Protokół
z Walnego Zebrania Delegatów P. Z. J.
w dniu 16 maja 1936 roku.

Obecni: Prezes płk. dypl. Z. Brochwicz-Lewiński.

Członkowie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Delegaci:

Gnieźnieńskiego Towarzystwa Jeździeckiego — rtm. Mitraszewski.

Klubu Jeździeckiego Rodziny Wojskowej — p. Jurgielewiczowa, p. Biskupska.

Koła Sportowego Kujawsko - Mazowieckiego — p. Z. Krzymuski.

Lubelsko-Wołyńskiego T-wa Zachęty do Hodowli koni — Al. hr. Dzieduszycki.

Małopolskiego Klubu Jazdy—Leon Kon.

Podkarpackiego Koła Jazdy Myśliwskiej — płk. Dembiński, mjr. Mysłakowski.

T-wa Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce — płk. dypl. Durski-Trzasko.

Wołyńskiego Klubup Jazdy — rtm. Malinowski.

Związku Jeździeckiego Sport Konny Oficerów Artylerji Konnej — płk. Dunin-Wolski, płk. Czerwiński.

1. Przewodniczący, Prezes P. Z. J. zagaił Walne Zebranie Delegatów o godz. 17.30, prosząc o uczczenie pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego chwilą ciszy.

Następnie przedstawił sytuację finansową P. Z. J., stwierdzając, że rok ten będzie ciężki, gdyż Ministerstwo Spraw Wojskowych obcięło w tym roku znacznie subwencję. Skolei mówił Przewodniczący o bliskiej Olimpjadzie. Nie możemy się przygotowywać na dobre wyniki. Dużo się pisze, ale trzeba stwierdzić, że koni dobrych mamy mało. Bardzo się teraz pracuje nad polepszeniem wyników i już są pewne rezultaty.

Odczytano protokół z ub. Walnego Zebrania Delegatów. Protokół przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

3. W dalszym ciągu odczytał sprawozdanie z działalności P. Z. J. za rok 1935/36 Sekretarz Generalny P. Z. J. W sprawozdaniu tem zostały poruszone następujące kwestje:

a) Skreślenia z listy członków 2-ch Towarzystw i przyjęcie na członka Klubu Jazdy Konnej Małopolski Środkowej.

b) Przeprowadzenie 9-ciu Meetingów Popularnych i Mistrzostw Jeździeckich.

c) Kursy nauki jazdy konnej dla młodzieży w Warszawie i Sosnowcu.

d) Zawody Krakusów.

e) Subwencje na zawody urządzane przez Towarzystwa zrzeszone w P. Z. J.

f) Udział delegatów P. Z. J. w Kongresie F. E. I.

g) Wydanie Spisu Koni Nr. 5.

h) Propaganda jeździectwa za pośrednictwem radja i prasy.

4. Skarbnik P. Z. J. odczytał zebranym bilans P. Z. J. za rok 1935/36.

5. Następnie płk. Dunin-Wolski, w imieniu Komisji Rewizyjnej, przeczytał protokół z posiedzenia Komisji Rewizyjnej, odbytego w dniu 27 kwietnia 1936 roku i poprosił zebranych o udzielenie absolutorjum Zarządowi, co zostało przez aklamację uchwalone.

6. Na wniosek Przewodniczącego, do Komisji Rewizyjnej na rok 1936/37, wybrano ponownie: płk. L. Dunin-Wolskiego, p. M. Zandbangową i rtm. W. Piotrowskiego.

7. Skarbnik przedstawił budżet na rok 1936/37, który w wysokości w jakiej był przedstawiony Zebranym, jednomyślnie został przyjęty.

8. W wolnych wnioskach mjr. Mysłakowski odczytał wnioski Podkarpackiego Koła Jazdy Myśliwskiej, które złożył na piśmie. Przewodniczący zaznaczył, że wniosek przyszedł zapóźno, żeby odrazu móc coś zdecydować i wobec tego wnioski te będą rozpatrzone na posiedzeniu Zarządu P. Z. J.

P. Zandbangowa w imieniu jeźdźców mieszkających stale w Warszawie prosiła, by P. Z. J. interwenjował w Magistracie, który przez odrutowanie łąk u wylotu ul. Czerniakowskiej utrudnił jazdę spacerową na jedynym możliwym dla jazdy konnej terenie w stronę Siekierek.

Na tem Walne Zebranie Delegatów zamknięto o godz. 19.30.

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 28.

Protokół Nr. 1
z Walnego Zebrania Kolegjum Sędziów
w dniu 18 maja 1936 roku.

Przewodniczący: płk. dypl. Z. Brochwicz-Lewiński.

Obecni: gen. Anders, p. Dachowski, płk. Dembiński, rtm. Jankowski, rtm. Kawecki, płk. Komorowski, rtm. Kon, mjr. Królikiewicz, rtm. Kulesza, mjr. dypl. Lewicki, rtm. Małochleb, rtm. Piotrowski, rtm. Rogawski, rtm. Romaszkan, por. Mickunas, i rtm. Szosland.

Posiedzenie zagaił krótkiem przemówieniem płk. dypl. Brochwicz - Lewiński o godzinie 11-ej.

Następnie przystąpiono zapomocą tajnego głosowania do wyboru pięciu Senjorów. Wybrani zostali: gen. bryg. Władysław Anders, p. Tadeusz Dachowski, płk. Stefan Dembiński, płk. Tadeusz Komorowski i rtm. Leon Kon.

Po wyborze pięciu Senjorów Przewodniczący zarządził głosowanie na dwóch zastępców do Komitetu Senjorów. Wybrani zostali: rtm. Małochleb i mjr. Trenkwald.

Na zakończenie odbyła się wspólna fotografja.

Posiedzenie zamknięto o godz. 12.50.

KUJAWSKO-MAZOWIECKIE KOŁO SPORTOWE

Włocławek

donosi, że termin tegorocznych zawodów został przesunięty o jeden dzień, to znaczy, że „Meeting Popularny" odbędzie się we Włocławku dn. 11, 12, 13 i 14 lipca b. r.

Koło Sportowe członków Sekcji kawaleryjskiej Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej Okręgu Warszawskiego, zawiadamia, iż dnia 5 lipca r. b. organizuje wycieczkę do Puszczy Białowieskiej celem zwiedzenia nowoutworzonego rezerwatu tarpana leśnego oraz rezerwatu żubrów.

Wyjazd nastąpi dnia 4 lipca (sobota) o godz. 23,40, powrót do Warszawy o godz. 6.12 w poniedziałek dnia 6.VII. r. b.

Koszt przejazdu II klasą wraz z dodaniem pościeli — zł. 17.— od osoby. Pociąg będzie posiadał wagon restauracyjny oraz dancingowy. Wyżywienie na koszt własny.

W wycieczce mogą wziąć udział członkowie Związku Oficerów Rezerwy, Klubów Jeździeckich, zrzeszonych w Polskim Związku Jeździeckim, Hodowców koni, zrzeszonych w Naczelnej Organizacji, członkowie Związku Łowieckiego oraz oficerowie służby czynnej. W wycieczce mogą wziąć również udział rodziny członków wyżej wymienionych organizacyj i oficerów służby czynnej, w miarę pozostających wolnych miejsc.

Zgłoszenia łącznie z przekazaniem należnej sumy przyjmuje Sekretarjat Związku Oficerów Rezerwy w Warszawie (ul. Wierzbowa 11 m. 32) od godz. 10 do 14 i od godz. 16 do 19 najdalej do dnia 1 lipca r. b.

IX MIĘDZYNARODOWE OFICJALNE ZAWODY KONNE W WARSZAWIE

Wyniki.

(Dokończenie)

KONKURS Nr. 7. M. ST. WARSZAWY

1.	234	**Klaips**	por. Brcks	0
2.	73	**Wotansbruder**	por. Brinkman	0
3.	23	**Bohun**	por. Mossakowski	0
4.	243	**Narguss**	por. Ozols	3.1/4
5.	86	**Goldammer**	rtm. E. Hasse	3.3/4
	121	**Jolka**	por. Tzopescu	4
	42	**Skoczka**	por. Piątkowski	4
	106	**Dracustie**	por. Apostol	4
	83	**Baccarat**	rtm. Momm	4
	112	**Moft**	por. Maxim	4
	261	**Gazelle III**	por. Broussaud	4
	205	**Sahara**	ppłk. Rómmel	4
	215	**Sarna II**	por. Łopianowski	4
	116	**Feldioara**	por. Zahei	4
	120	**Fulger**	por. Tzopescu	4
	239	**Ziedonis**	por. Insbergs	4
	74	**Sambo**	por. Brinkman	4
	181	**Ahoi**	p. Irmgard von Opel	4

Nagr. od 6 do 15 zostały podziel. między 13-tu jeźdźców

Wstęgi otrzymali:

66	**Fridolin**	por. K. Hasse
17	**Ben-Hur**	rtm. Kulesza
241	**Auseklis**	por. Ozols

WYNIKI KONKURSU Nr. 9. „RZEKI WISŁY"

o nagrodę Ministra Władysława Raczkiewicza.

1.	180	**Arnim**	p. I. von Opel	66.2/5
2.	179	**Nanuk**	p. I. von Opel	68
3.	96	**Latawiec-Wałek**	p. Grabianowski	80
4.	54	**Ryś**	p. Strzeszewski	83.4/5
5.	97	**Nicpoń**	p. Chodkiewiczówna	85.2/5
6.	50	**Owad**	p. Strzeszewski	87.4/5
7.	200	**Koryfeusz**	p. A. Rozwadowska	88
8.	44	**Kładka**	p. Iwanowski	89.3/5

Wstęgi honorowe:

Palma p. Oser, **Pirat** — p. Grabianowski, **Baratom** — p. Lamprecht, **Morus** — p. Brabec, **Oberek** — p. Tomecki, **Nabab** — p. Brabec, **Dorjan** — p. Schön, **Toska** — p. Romiszewska, **Reszka** — p. Oserowa, **Bartek** — p. M. Bejt, **Schery** — p. Dudiskin.

WYNIKI WSZECHSTRONNEGO KONKURSU KONIA WIERZCHOWEGO.

1.	22	**Aldona-Czamara**	por. Burniewicz	74
	6	**Aprilis**	por. J. Bilwin	76.8/12
	2	**Węgorz**	por. B. Skulicz	87.4/12
	4	**Awantura**	por. A. Rylke	75.4/12
	13	**Wiki**	por. B. Piątkowski	88
	10	**Zuzanna**	rtm. E. Kuchcicki	71.4/12
	3	**Serdeczny**	por. Z. Bilwin	96
	21	**Zaporożec**	por. Mickunas	50.8/12
	30	**Arlekin IV**	rtm. H. Rojcewicz	60
	33	**Złota Pani**	por. W. Korytkowski	100
	17	**Ben-Hur**	rtm. Seweryn Kulesza	34.8/12
	19	**Arak**	rtm. J. Kapuściński	94
	11	**Bambino**	rtm. Z. Kawecki	102.8/12

Próba przedolimpijska.

20	**Zbój-Sygnet**	por. J. Mickunas	37.4/12
23	**Bohun**	por. J. Mossakowski	94
31	**Żbik II**	rtm. H. Rojcewicz	88.8/12

OSTATECZNE WYNIKI WSZECHSTRONNEGO KONKURSU KONIA WIERZCHOWEGO

im. Szefa Departamentu Kawalerji,

o nagrodę wędrowną, ofiar. przez Kawalerję Rzeczypospolitej Chili.

1. Mistrz	rtm. Kulesza	**Ben-Hur**	20	8/12 pkt. dodatnie
2. I. V.-mistrz	rtm. Rojcewicz	**Arlekin IV**	48	pkt. karn.
3. II. V.-mistrz	por. Burniewicz	**Aldona-Czamara**	62	pkt.
4.	rtm. Sokołowski	**Bambino**	88	8/12
5.	por. Z. Bilwin	**Serdeczny**	124	pkt.
6.	por. Skulicz	**Węgorz**	131	4/12
7.	por. Piątkowski	**Wiki**	188	pkt.
8.	por. Rylke	**Awantura**	209	4/12

WYNIKI KONKURSU Nr. 11. ARMJI POLSKIEJ IM. PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI J. PIŁSUDSKIEGO.

1.	65 81	**Der-Aar** **Olaf**	rtm. von Barnekow, Niemcy	0
2.	87 66	**Tora** **Fridolin**	por. K. Hasse, Niemcy	0
3.	262 260	**Exercice** **Choquine**	por. Broussaud, Francja	0
4. | 2	25 177	**Wielki Książę** **Poluś**	kpt. Dąbski-Nerlich	8
5. |	32 165	**Florek-Siłacz** **Zefir IV**	kpt. Biliński	8
6.	18 133	**Dunkan** **Wenecja**	mjr. dypl. Lewicki	8.1/4
7.	107 108	**Idila** **Dracustie**	por. Apostol, Rumunja	9.3/4
8.	104 114	**Dion** **Promień**	por. Czerniawski	12
9. | 2	68 71	**Fanfare** **Wotan**	por. Schlickum, Niemcy	12.1/4
10. |	149 145	**Zbieg** **Arka**	rtm. Sokołowski	12.1/4
11.	163 264	**Welcome** **Anousta**	por. M. de Bartillat, Francja	13.1/4
12.	120 119	**Fulger** **Fajtun**	por. Tzopescu, Rumunja	13.2/5

13.	233	**Namejs**	por. Broks, Łotwa	14.1/4
	234	**Klaips**		
14.	73	**Wotansbruder**	por. Brinkman, Niemcy	16
	74	**Sambo**		
15.	124	**Zapał**	rtm. Szosland	16
	26	**Zwiahel**		
5	163	**Zbój IV**	por. Komorowski	16
	162	**Wizja**		
	115	**Troitza**	por. Zahei, Rumunja	16
	116	**Feldioara**		
	157	**Traviata**	por. Gutowski	16
	158	**Warszawianka**		

Wstęgi honorowe otrzymali:

1) 83 Baccarat — rtm. Momm (N.), 2) 112 Moft — por. Maxim (R.), 3) 255 Asafuji — rtm. Baron Takeihi Nishi (J.), 4) 241 — Auseklis — por. Ozols (Ł.), 5) 211 — Tafta por. Skuilcz, 6) 108 Rayon de Soleil — por. Tudoran (R), 7) 209 Wezyr — rtm. Skiba, 8) 259 Castagnette — por. Benoist Gironiere (F), 9) 267 Damiette— por. de Roches de Chassay (F), 10) 199 Wiking II—por. Morawski.

Nr. 12. KONKURS ARMJI ZAGRANICZNYCH
im. Ministra Spraw Zagranicznych.

1.	180	**Arnim**	p. Irmgard v. Opel, (N)	1.38.4/5	0
2.	238	**Indulis**	por. Jostsons (Ł)	1.42	0
3. }2	215	**Sarna II**	por. Łopianowski	1.43.2/5	0
4	121	**Jolka**	por. F. Tzopescu (R)	1.43.2/5	0
5.	204	**Moskal**	ppłk. K. Rómmel	1.44.3/5	0
6.	127	**Sztandar**	por. Skulicz	1.46.1/5	0
7.	117	**Delphis**	por. H. Rang (R)	1.47.3/5	0
8.	105	**Bucurie**	por. C. Apostol (R)	1.50.2/5	0
9.	269	**Batailleuse**	por. des Roches de Chassay (F)	1.37.1/5	4
10.	108	**Rayon de S**	por. Tudoran (R)	1.38.1/5	4
11.	266	**Esmania**	por. des Roches de Chassay (F)	1.39.4/5	4
12.	115	**Troitza**	por. C. Zahei (R)	1.40.4/5	4
13.	119	**Taifun**	por. Tzopescu (R)	1.41.4/5	4
14.	26	**Zwiahel**	mjr. Trenkwald	1.42	4
15.	162	**Wizja**	por. Komorowski	1.43	4

WYNIKI KONKURSU Nr. 13. „NAGRODA POLSKI"
im. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

I nagroda Niemcy:

83	**Baccarat**	rtm. Mom	16 błędów
81	**Olaf**	rtm. von Barnekow	
87	**Tora**	por. K. Hasse	
71	**Wotan**	rtm. E. Hasse	

II nagroda Rumunja:

117	**Delphis**	por. H. Rang	18.1/4 błędów
112	**Moft**	por. G. Maxim	
106	**Dracustie**	por. C. Apostol	
119	**Taifun**	por. Tzopescu	

III nagroda Polska:

158	**Warszawianka**	por. M. Gutowski	20 błędów
164	**Dion**	por. S. Czerniawski	
149	**Zbieg**	rtm. T. Sokołowski	
18	**Dunkan**	mjr. dypl. Lewicki	

Nagrodę indywidualną Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej za najlepszy wynik w obydwuch nawrotach (przy 0 punktach) zdobył por. Henri Rang (Rumunja) na koniu Delphis.

WYNIKI KONKURSU Nr. 14. KONKURS ŚW. JERZEGO

1.	207	**Reszka**	p. Osserowa	1.23.4/5	0
2.	96	**Latawiec**	p. Grabianowski	1.24.1/5	0
3.	50	**Owad**	p. Strzeszewski	1.28	0
4.	174	**Oberek**	p. Tomecki	1.31.1/5	0
5.	179	**Nanuk**	p. Irmgard v. Opel	1.32	0
6.	175	**Morus**	p. E. Brabec	1.35.4/5	0
7.	54	**Ryś**	p. Strzeszewski	1.22.1/5	4
8.	176	**Nabab**	p. E. Brabec	1.31.4/5	4

WYNIKI KONKURSU Nr. 15. ZWYCIĘZCÓW.

Dnia 8 czerwca 1936 r.

I	121	**Jolka**	por. F. Tzopescu
II	259	**Costagnette**	por. Benoist Gironiere
III	108	**Rayon de Soleil**	por. Tudoran
	262	**Exercice**	por. A. Broussaud
	267	**Damiette**	por. des Roches de Chassay
	149	**Zbieg**	rtm. Sokołowski

WYNIKI KONKURSU Nr. 16. POŻEGNALNY.

1.	264	**Anousta**	por. de Bartillat (F	0	1.41.1/5
2.	60	**Psyche-Urodziwa**	por. Męczarski	0	1.41.4/5
3.	105	**Bucurie**	por. C. Apostol (R)	0	1.49.3/5
4.	111	**Hunter**	kpt. Andrei (R)	0	1.55.1/5
5.	119	**Taifun**	por. Tzopescu (R)	3	1.52.2/5
6.	122	**Denesse**	rtm. K. Szosland	4	1.41
7.	120	**Fulger**	por. Tzopescu	4	1.42
8.	239	**Ziedonis**	por. Insbergs (Ł)	4	1.43.1/5
9. }2	124	**Zapał**	rtm. K. Szosland	4	1.44.4/5
10.	233	**Namejs**	por. Broks (Ł)	4	1.44.4/5
11.	243	**Narguss**	por. Ozolos (Ł)	4	1.45.2/5
12.	261	**Gazelle III**	por. A. Broussaud (F)	4	1.46.3/4
13.	127	**Sztandar**	por. Skulicz	4	1.46.4/5
14 }3	116	**Feldioara**	por. C. Zahei	4	1.46.4/5
15	54	**Ryś**	p. H. Strzeszewski	4	1.46.4/5
16.	223	**Zerwikaptur**	ppor. Wołoszowski	4	1.48
17.	164	**Dion**	por. Czerniawski	4	1.48.2/5
18.	214	**Promień**	rtm. Skupiński	4	1.49.2/5
19.	42	**Skoczka**	por. Piątkowski	4	1.50
20.	159	**Hanum**	por. M. Gutowski	4	1.50.1/5

ZAGRANICZNA

NIEMCY.

Czy Bafur był stayer'em? Pod powyższym tytułem ukazała się wzmianka w Nr. 114 „Sport Welt'u", którą poniżej podajemy w dosłownem streszczeniu, ze względu na temat ten, żywo obchodzący naszych hodowców.

— Donosiliśmy wczoraj o nowych sukcesach Bafura, w szczególności zaś o wielkiem zwycięstwie syna jego Bandita, który w surowej gonitwie i na dystansie 3200 mtr. pobił swojego dawnego rywala Libretto i górował znacznie nad resztą współzawodników.

Gonitwa rozegraną została w czasie 3,30", który i w niemieckich warunkach musiałby być uznanym za b. dobry. Tak więc, musimy uważać Bandita, który zresztą już poprzednio złożył tego dowody, za rzetelnie dobrego stayer'a, podobnie, jak i inne dzieci Bafura.

Musi to wyglądać nieco paradoksalnie, iż Bafur, ten syn Fervor'a ze stada Weil dziedziczy się w ten sposób, gdyż w Niemczech przywykliśmy uważać go za flyer'a w pierwszym rzędzie. W rzeczywistości był on b. szybkim i zdobył swoje najlepsze nagrody (Goldene Peitsche od Ischida'y i Fervor Rennen od Grossinquisitor) na dystansie 1200 mtr., jednak pobił tego ostatniego raz jeden i na 1600 metrach. Najdłuższa gonitwa płaska, którą zdobył prowadziła na 1800 metr., gdzie Bafur po torze, b. ciężkim pobił Hohe Pforte, Aralinda, Caprivi i Idomeneus'a, a zatem zupełnie dobre konie (Preis von Mansbach).

Oznacza to już, iż Bafur nie obawiał się dystansu, lecz udowodnił to on jeszcze lepiej, zajmując płatne miejsca w dłuższych gonitwach. Tak np. Bafur był, jako trzylatek drugim za Ganelon w Ulrich von Oertzen — Rennen w Hoppegarten (2000 mtr.), bijąc Hampelmanna. Dalej był on trzecim za Ganelon i Fundin, kończącemi łeb w łeb w Hohenlohe Oehringen Rennen (2200 mtr.) przed Periclesem i Lorenzo. Następnie, wielce godną uwagi było czwarte miejsce jego w Erntedank — Ausgleich dla trzylatków na torze w Grunewald. Wygrał tą mocno rozegraną gonitwę (2400 mtr.) Olifant pod wagą 44 kg. o pół długości od Petunie (54 kg.), o łeb, za którą kończył Leander (46) i o pół długości Bafur, który dźwigał na sobie 61 kg. Bafur nie szedł w gonitwie tej tak chętnie, jak zazwyczaj, nie wykazując całkowitej swojej energji, inaczej byłby conajmniej

drugim, lecz w każdym razie rezultat gonitwy tej mówi wyraźnie, iż ogier ten był w możności wykazania całej swojej klasy nawet na derby — dystansie.

W następstwie Bafur był wyzyskiwanym na torze płaskim przeważnie na dystansach krótszych, gdyż na takich właśnie czuł się znacznie lepiej, niż na dłuższych.

Kolejno możnaby przytoczyć jego dobre wyczyny w gonitwach płotowych, jako dalsze dowody. Zwyciężał on niejednokrotnie na trasie 3000 mtr. oraz był dobrym trzecim w Grosses Hürden — Rennen na dystansie 4000 mtr. w najlepszej klasie oraz gonitwie b. surowej. Jednak takie wyczyny są, zdaniem naszem mniej miarodajne dla określenia zdolności stayer'owskich, niż miejsca płatne w dobrze obsadzonej gonitwie płaskiej na dystansie 2000 — 2400 mtr.

Nie był więc Bafur, jak się tu i owdzie powtarza, wyłącznie flyer'em lub też koniem, którego zdolności sięgały zaledwie 1600 metrów. Wielkim stayer'em nie był napewno, gdyż stayer'a, który zdobywa gonitwę Goldene Peitsche, musielibyśmy uważać za wyjątkowo dobrego konia, a tym bezspornie Bafur, przyjmując nawet najlepsze momenty jego karjery — nie był.

Jednak posiadał on na tyle stamina'y, iż nie powinno nas dziwić, gdy jego synowie mogą biegać i na dystansach dłuższych, niż on, zwłaszcza przyjmując pod uwagę, iż dzieci jego również i z macierzyńskiej strony odziedziczyć mogły mniej lub więcej uzdolnień stayer'owskich.

Trenerzy niemieccy. Wśród trenerów niemieckich najwięcej jest osiadłych w Berlin-Hoppegarten. Najwięcej powierzonego sobie materjału trenuje G. Arnull (37 koni), F. Fösten (34 konie) i A. v. Borcke — (39 koni).

Wielka liczba trenerów posiada zaledwie po 3 — 10 koni w swych stajniach.

W. M. GDAŃSK.

Meeting w Sopotach, wzorem innych „bad'ów", ma być znacznie rozszerzony w roku bieżącym. Terminy dni międzynarodowego meeting'u tego są następujące: 5, 8, 12, 15 i 19 lipca. „Danziger Reiterverein" w pracy swojej korzysta z pomocy władz lokalnych i czynników miarodajnych, celem zaś jest — przyciągnięcie do współzawodnictwa jaknajwięcej obcych stajen, m. in. i polskich.

5 lipca rozegrana zostanie gonitwa Kasyno w Sopotach (8.000 guld., 1.700 mtr.), 12 lipca — Wolnego Miasta (5.000 guld., 2.000 mtr.) i wielka gonitwa przeszkodowa (10.000 guld., 4.000 mtr.); 19 lipca wreszcie — Wielka Nagroda miasta Gdańska (16.000 guld.). Prócz tego, odbędą się gonitwy dla oficerów, jeźdźców cywilnych oraz dla pań, będą to przeważnie gonitwy przeszkodowe. Gonitwy pomyślane są, jako największa atrakcja sezonu kąpielowego w Sopotach.

FRANCJA.

ZWIĘKSZENIE DOTACJI W GRAND PRIX DE PARIS

Wszystkie Towarzystwa Wyścigowe we Francji otrzymały na rok bieżący znaczne sumy z dochodów sweepstakes'u. Skorzystały z tego, bądź tworząc nowe nagrody, nieobjęte programem ogłoszonym w zimie, bądź podwyższając istniejące już nagrody klasyczne.

Dwukrotne prawie powiększenie dotacji Grand Prix de Paris, uczyniło z niej najcenniejsze trofeum w Europie. Ogólna suma nagrody wynosi 1.400.000 franków, czyli około 18.650 fst. (dwa razy więcej niż Derby w Epsom), przyczem dla właściciela pierwszego konia miljon franków, dla II-go 150.000 fr., dla III-go 100.000 fr., dla IV-go 50.000 fr. Hodowca zwycięzcy, o ile będzie nim koń krajowy, otrzyma 100.000 fr.

Należy się spodziewać, że 28 czerwca w Longchamp, oprócz czołowych trzylatków francuskich, zobaczymy również najlepszych przedstawicieli hodowli angielskiej (zapisano 78 koni) oraz italskiej (zapisano 18 koni).



WĘGRY.

Reproduktory, które otrzymały największą ilość klaczy na sezon bieżący: Caissot po Gay Crusader 41 klaczy, Balbinus po Horkay — 33, Bahrein po Blandford — 31, Aditi po Dark Ronald — 30, Weissdorn po Prunus — 29, Tempo po Tamar — 29, Mutatos po Gascony — 23. W dalszym szeregu idą: Santorb, D'Orsay, Honpolgar i Blanc.

Caissot, należący do Spółki Hodowlanej naturalnie cieszy się największem uznaniem, dziedziczy się on bowiem, jako dobry stayer, tak więc otrzymuje on najlepszy materjał w klaczach.

Balbinus ostatnio coraz więcej daje mówić o sobie i otrzymuje również dobre klacze do pokrycia.

Bahrein jest synem Blandford'a, lecz nigdy nie biegał, ponieważ jednak hodowcy węgierscy ślepo wierzą w angielskie importy, otrzymuje więc on również doborowy komplet klaczy. Nie da się jednak zaprzeczyć, iż importy te aklimatyzują się na Węgrzech dość ciężko i w początkowym okresie często zawodzą.

Przeciwnie, Santorb, ongiś zwycięzca w Ascot Gold Cup, pomimo zniżonej ceny stanówki mniej znacznie znajduje amatorów (zawiódł w hodowli, jako nie pierwszy już import), aczkolwiek początkowo run na niego był wielki.

KOMUNIKAT POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO.

Dopiero co rozesłane przez Towarzystwo Zawodów Konnych Ziemi Kieleckiej, K. S. K. 2 P. A. L. Leg. oraz Radomskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni propozycje Meeting'u Popularnego w Kielcach, który ma się odbyć od 3—5 lipca b. r., są omyłkowo wydrukowane według nieaktualnego już wzoru zeszłorocznego.

Wobec tego zawiadamiamy wszystkie osoby zainteresowane, że w Kielcach kolejność poszczególnych konkurencyj pozostanie bez zmian, lecz ich warunki będą odpowiadać warunkom, ogłoszonym w Nr. 12/36 „Jeźdźca i Hodowcy" (kto nie posiada tego numeru, znajdzie warunki w propozycjach dla Lwowa lub Łucka lub Poznania lub Włocławka lub Baranowicz). Numeracja konkurencyj dla wszystkich Meetingów Popularnych P. Z. J. jest jednakowa.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 7. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 18**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 7.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

2792 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, DNIA 20 CZERWCA 1936 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. — sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. —

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 7, TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.